Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 235 — Kraków, poniedziałek 14 października 1929 — Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670.

Zwołanie sesji budżetowej?

Półurzędowa Ajencja Wschodnia doniosła wczoraj, że dnia 30 października zostanie doręczony marszałkowi Sejmu dekret o zwołaniu Sejmu i że pierwsze posiedzenie Sejmu już zostało wyznaczone na 3 listopada.

Wedle art. 25 konstytucji w brzmieniu nadanem mu art. 3 ust. z 2 sierpnia 1926 Sejm winien być zwołany... corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną (nazywaną budżetową). Konstytucja mówi więc wyraźnie o zwołaniu w październiku, a pod zwołaniem — dotychczas tak się praktykowało — rozumieć należy odbycie posiedzeń. Rząd pomajowy wykorzystywał nadane mu zmianą konstytucji uprawnienia do ostatniej litery i zwoływał sesje na 31 października; obecnie wchodzić zamierza — wedle powyższego doniesienia na nową drogę, która uszczupliłaby wyznaczony Sejmowi termin do uchwalenia budżetu jeszcze o kilka dni.

Jakiemi pobudkami kieruje się rząd w tym względzie? Rząd wie, że sesja budżetowa będzie przedewszystkiem sesją decydującą o jego istnieniu. Sejm ma silny zamiar omówienia całokształtu poczynań rządowych i wyciągnąć z nich konsekwencje w postaci wniosku o uchwalenie wotum nieufności. Rzecz zrozumiała, że rząd, wiedząc z góry, jaki będzie wynik takiej dyskusji i uchwały, chciałby ją bodaj opóźnić. Kilka dni czasu — to pole do rozmaitych akcyj zakulisowych; są jeszcze w rządzie i około niego ludzie, którzy wyobrażają sobie, że takiemi sztuczkami potrafią obrócić koło historji na swą korzyść. Układać się — oto hasło tego rządu. Nie udało się osiągnąć tego poza Sejmem, chce się popróbować w samym Sejmie, łudząc się, że tu znajdą podatniejszy grunt i powolniejszych ludzi.

A jeżeli się nie uda? Tu właśnie zaczyna się urzeczywistnianie kombinacyj, o których nieraz już pisaliśmy: zająć Sejm jakiemiś ubocznemi sprawami i sztucznie doprowadzić do przekroczenia terminu (do połowy lutego) wyznaczonego mu do uchwalenia budżetu, a wówczas rząd, mając powolny Senat, może budżet sam zadekretować. W ten sposób „sumienie konstytucyjne" byłoby czyste i — co ważniejsze — „doradca finansowy" w imieniu wierzycieli zagranicznych miałby możność stwierdzić, że budżet został w porządku konstytucyjnym uchwalony.

Czy ci ludzie są rzeczywiście tak naiwni, że wyobrażają sobie, że takiemi sztuczkami zdołają uniknąć losu, na jaki zasłużyli? Znać niebezpieczeństwo i starać się odsunąć je zapomocą takich półśrodków, jak zyskanie kilku dni czasu, na takie wybiegi puszcza się tylko albo desperat albo bankrut — co kto woli. Nie jest bowiem tajemnicą, że rząd i popierający go klub znajdują się w bardzo niemiłej sytuacji. Rząd nietylko pod względem gospodarczym nie zrobił nic, czego potrzeba wymagała, ale i pod względem politycznym doprowadził tak daleko — że od nikogo — poza zobowiązanymi do tego — nie usłyszy dobrego słowa. A co się tyczy klubu BB, jego wewnętrzne dzieje w ostatnich czasach są tego rodzaju, że wogóle już o klubie tj. o zbiorowisku ludzi o jednej idei i jednej drodze prowadzącej do jej realizacji mowy być nie może. Cóż bowiem to za klub, o którym fama głosi, że w przeddzień zebrania się Sejmu ma otrzymać nowego prezesa? Czy rzeczywiście miejsce pułkownika Sławka ma zająć pułkownik Koc — choćby to było nieprawdą, samo powstawanie takich pogłosek, opartych na faktycznej od pewnego czasu abstynencji p. Sławka, wskazuje, że przewlekłe przesilenie w tym klubie zamienia się w ostre.

Cokolwiek się stanie, nareszcie przecież będzie możliwą gra w otwarte karty. Na terenie sejmowym trudniej trochę wyprawiać takie harce, jakie się wyprawia na łamach prasy sanacyjnej. Tu można udawać siłę i rozmach, ale wobec suchej wymowy cyfr musi ustać żonglowanie siłą, której się nie ma i groźbami, których nikt się nie boi. „Żelazna ręka" p. Prystora i innych „pogromców" lewicy okaże się w zetknięciu z rzeczywistością sejmową z zupełnie innego materjału. Przez całe lato mówiono o zwyczajnej czy nadzwyczajnej sesji sejmowej — teraz mamy ją mieć. Przyszedł czas na prawdziwe zmierzenie sił i nie mamy wątpliwości, że reprezentujący demokrację Sejm przeprowadzi tę walkę tak, jak interes demokracji tego wymaga.

Powtórzy się historja z Burdą

Sąd Najwyższy orzekł, że tow. Pławskiemu, zgodnie z jego deklaracją złożoną po wyborach sejmowych, przypada mandat z listy państwowej, zaś z okręgu święciańskiego mandat otrzymuje tow. Stażowski, który na liście okręgowej PPS stał na następnem miejscu po tow. Pławskim.

Wyrok ten pociąga za sobą utratę mandatu przez posła Szczypiórskiego, który decyzją Głównej komisji wyborczej uzyskał mandat z listy państwowej PPS, należny tow. Pławskiemu. Mandatu tego pan Szczypiórski użył w sposób, który jest nadużyciem wobec stronnictwa i wobec wyborców, mianowicie przeprowadził się do klubu pp. Jaworowskiego, Praussowej i Smulikowskiego czyli do BBS.

Teraz p. Szczypiórski został ukarany, **bo traci mandat**, a zarazem klub BBS w Sejmie spada do liczby 10 osób, co pociągnie dla niego przykre konsekwencje. Kluby sejmowe, liczące poniżej 11 członków, nie mają mianowicie prawa do reprezentacji w komisjach sejmowych, które są głównym warsztatem pracy ustawodawczej. Z tego też powodu, gdy w klubie PPS znalazło się tylko 10 renegatów i poseł Chudy zakończył listę odstępców, musiano bebeesom **odstąpić jednastego członka klubu z pośród członków BB.** Uroczyście zatem oddał p. Sławek w ręce p. Smulikowskiego jednego burdę i w ten sposób BBS doszła do upragnionej liczby 11 posłów i uzyskała przedstawicielstwo w komisjach.

Teraz znowu będzie ich dziewięciu i jedna burda, razem dziesięciu. **Trzeba będzie znowu kogoś wypożyczyć od „jedynki"**, co nie będzie trudne, bo ostatecznie żadnej istotnej różnicy między BB a BBS niema.

Poczekajmy tedy trochę, a skoro Sejm się zbierze, przeczytamy pewnego pięknego dnia, że jeszcze jeden z posłów BB odkrył w sobie nagle przekonania socjalistyczne, wobec czego występuje z „burżuazyjnego" klubu BB i wstępuje do „proletarjackiego" klubu BBS, zapewniwszy sobie zgodę i błogosławieństwo p. Sławka.

Ciekawe tylko, na kogo tym razem padnie los, a raczej kogo wskaże rozkaz p. pułkownika?

25 konfiskata „Dziennika Ludowego"

Lwowski organ PPS „Dziennik Ludowy" został od czasu zapowiedzianego przez p. Sławka kursu polityki „łamania kości" skonfiskowany po raz 25.

Ta dwudziesta piąta konfiskata jest sama w sobie wielce charakterystyczna: skonfiskowany został artykuł pod tytułem „Kryminalne indywidua nowymi pracownikami Kasy Chorych", zawierający iście sensacyjne rewelacje z aktów sądowych o przeszłości zaangażowanych do lwowskiej Kasy Chorych przez p. komisarza rządowego Nadzieję urzędników.

Bratniemu naszemu organowi lwowskiemu zasyłamy z powodu 25 konfiskaty serdeczne życzenia wytrwania! Tylko odważnie i niezłomnie! Przetrwaliśmy zabory, przetrwamy i sanację!

Ogromny wzrost emigracji polskiej do Francji

W pierwszem półroczu 1928 wyemigrowało z Polski do Francji **13.799 osób**, a w pierwszem półroczu br. **32.803 osób.** Wzrost wynosi zatem prawie **150%!** Fatalne warunki bytu bezrolnych i małorolnych chłopów polskich są powodem tego rekordowego wzrostu emigracji.

Niestety wywóz towarów z Polski do Francji nie wykazuje ani przybliżonego wzrostu. Wartość wywozu z Polski do Francji w I. półroczu 1928 wynosiła 20 i pół milj. zł., a w I. półroczu b. r. 23 i pół milj. zł., wzrost zatem wynosi zaledwie 15%! Powyższe cyfry wykazują niedołęstwo naszych sfer gospodarczych, które nie mogą się zdobyć na zwiększenie wywozu towarów do Francji mimo, iż mają tam przeszło **półmiljonową masę polską.**

Polityka wahadła zegarowego

Czy rząd ma jakiś plan gospodarczy? Gdyby można wygłoszone przy różnych okazjach mowy członków rządu uważać za wyjaśnienie planu, za określenie wobec opinji publicznej programu, jakiego rząd chce się trzymać dla przeprowadzenia tego planu, możnaby przyjąć, że plan i program istnieją. W ostatnich przecież czasach tylu ministrów wygłosiło tyle mów właśnie na tematy gospodarcze, że w innych niż nasze stosunkach mogłyby one uchodzić za — pracę! Mówili pp. Świtalski i Kwiatkowski przy zamknięciu wystawy poznańskiej; mówili pp. Świtalski, Matuszewski i Kwiatkowski na zjeździe Izb handlowo-przemysłowych w Warszawie — to przecież były enuncjacje na poważnych miejscach i do poważnych ludzi. A mimo to nikt nie wie, czy i jaki plan rząd posiada; to zaś, co się widzi, przemawia przeciw istnieniu takiego planu.

Weźmy np. budżet na 1930/31 r. jako wyraz położenia gospodarczego. Budżet ten tj. preliminarz przez rząd opracowany obraca się w tychsamych prawie granicach, co budżet zeszłoroczny. Należałoby wyciągnąć z tego wniosek, że rząd liczy się z tem, że konjunktura w roku przyszłym nie będzie gorsza od tegorocznej, że będzie można ściągnąć od ludności blisko 3 miljardy zł. Na czem opiera się ta nadzieja? Mówi się wprawdzie u nas ciągle z „wysokiego" miejsca, że nie jest źle i że naturalnie będzie lepiej, ci jednak, którzy w życiu gospodarczem czy jako działający czy jako ofiary bezpośrednio tkwią, mówią zupełnie co innego o teraźniejszości i całkiem inaczej taksują przyszłość.

Z ręką na sercu: komu dziś dzieje się dobrze, nie mówiąc naturalnie o wyjątkach i przypadkach? Rolnicy narzekają, przemysł i handel jęczy, urzędnicy państwowi mają tysiąc powodów do żalenia się, robotnicy — mówimy o tych, co pracują — żyją naprawdę, jak się mówi, z ręki do ust tj bez możności zaspokojenia ze swych zarobków więcej niż najniezbędniejsze potrzeby życiowe. I od tej kupy nędzarzy rząd spodziewa się uzyskać czy nawet wycisnąć 3 miljardy zł. na potrzeby państwa? Może to się i uda, przecież udało się mniejwięcej i w obecnym roku budżetowym, ale jakim kosztem? Sfery produkujące twierdzą, że państwo zabiera im nietylko lwią część dochodów, ale kładzie rękę i na substancji, która się ciągle kurczy. Mamy wrażenie, że tak istotnie jest; widzimy przecież, w jak niedostatecznej mierze odbywa się u nas np. odnawianie warsztatów pracy z powodu braku własnego kapitału obrotowego i z powodu trudności w otrzymaniu i drożyzny kredytów.

Na ten stan rzeczy rząd reaguje ruchami wahadłowemi. Raz — jak się to u nas określa — propaguje i robi politykę etatystyczną, drugi raz ogłasza się zwolennikiem pełnej inicjatywy prywatnej z pozbawieniem państwa bezpośredniego udziału w życiu gospodarczem. P. minister Kwiatkowski mówi przed przedstawicielami handlu i przemysłu o konieczności tej inicjatywy prywatnej, a równocześnie rząd ogłasza — nie robimy mu z tego zarzutu — że będzie kontynuował politykę rezerw zbożowych. Etatyzm czy inicjatywa prywatna — wahamy się między jednem a drugiem pojęciem; słowami propaguje się jedno, czynami drugie.

Do takich czynów należy nominacja p. Starzyńskiego wiceministrem skarbu. I ta sprawa jest objawem ruchu wahadłowego. Przed paru dniami ogłoszono zamiar tej nominacji — w sferach kapitalistycznych zrobił się krzyk: etatysta wiceministrem skarbu! Rząd się cofnął: pojawiło się zaprzeczenie tej nominacji. Dziś znowu pojawiła się i to w konkretnej formie: nominacja nastąpi. Widocznie wahadło poruszało się między ministrem przemysłu i handlu a ministrem skarbu: pierwszy powoływał się niezawodnie na swe świeże oświadczenia wobec pp. Klarnera i Wiślickiego, drugi widocznie chce podzielić role między etatystą Starzyńskim a kontretatystą Grodyńskim. Jak na tem wyjdzie całokształt polityki skarbu, nad tem widocznie antagoniści nie zastanawiali się; będzie myślą zapewne, niegorzej jak było dotychczas, bo egzekutorzy podatkowi nie wchodzą w arkana polityki ministerjalnej takiej czy owakiej, lecz fantują wszystkich bez względu na to, jakim zapatrywaniom gospodarczym hołdują.

Czy wobec takiej niestałości w zasadniczych sprawach można uważać ten rząd, ten system za zdolny do wyciągnięcia państwa z sytuacji, w jaką oni właśnie: ten system pomajowy i jego wykonawcy je wepchnęli? Polityka a specjalnie gospodarcza jest zbyt czułym instrumentem, aby była w stanie bez szkody znosić takie przerzucania raz w prawo, drugi raz w lewo. Tu wahania są najszkodliwszą formą rządzenia, ale od tego rządu innej formy nie spodziewamy się, do stanowczych decyzyj zdolny on nie jest.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Bezwstydny wyrok komisji arbitrażowej w sporze o płace górników

O wartości śląskiej komisji arbitrażowej jako instytucji rozjemczej między robotnikami a przedsiębiorcami w sporach zarobkowych wypowiedzieliśmy się już kilka razy i to dość dosadnie. Ostatni wyrok, jaki ta sławetna komisja wydała w sprawie żądań zarobkowych górników, zmusza nas do szczegółowej oceny szkodliwości dalszego utrzymywania chociażby nawet cienia pozoru, jakoby na Górnym Śląsku istniało bezstronne rozejmstwo zarobkowe. — Instytucja rozjemcza może być w pewnych warunkach bardzo pożyteczna, o ile, wyrokując w konfliktach między robotnikami a przedsiębiorcami, kieruje się zupełną bezstronnością i jest zupełnie niezależna od zainteresowanych w sporze. — Wówczas nawet nieprzychylny dla jednej ze stron wyrok znajduje u niej należyty respekt.

Śląska komisja arbitrażowa zrobiła wszystko, aby ideę rozjemstwa w oczach wszystkich, nietylko robotników, ale uczciwych ludzi **kompletnie i doszczętnie skompromitować**. — Komisja ta swojem postępowaniem udowodniła, że wyrokując nie bierze pod uwagę tak kardynalnych względów, jak położenie robotników, słuszności ich żądań, istniejąca w danym momencie konjunktura w przemyśle, lecz że miarodajną dla niej jest wyłącznie **wola i opinja przemysłowców i rządu**. Gorzej! Komisja ta, a właściwie jej przewodniczący, który zawsze decyduje o wyniku sporu, minęli się tak dalece z celami i zadaniami rozjemstwa, że nawet nie mają pretensji do uchodzenia za bezstronnych. Przyjmując z góry nakaz, jak mają wyrokować, uważają taki stan za zupełnie w porządku ze swojem sumieniem i wysoce odpowiedzialnym mandatem sędziego decydującego o bycie setek tysięcy robotników i ich rodzin. W zasadzie panowie przewodniczący komisji arbitrażowej starają się wyrokować nawet poniżej dyrektyw z góry i tym sposobem zaskarbiać sobie uznanie strony zainteresowanej na nieprzychylnym dla robotników wyroku. W tych warunkach rozjemstwo, które postawione w Niemczech na odpowiedniej wyżynie i spełnia bardzo często pożyteczną rolę, stało się na Górnym Śląsku **śmieszną komedją**, dla kapitalistów doskonałym interesem, a dla robotników klęską.

Jak bezgranicznem zaufaniem kapitalistów, cieszy się śląska komisja arbitrażowa, dowodzi nigdzie na świecie niespotykany objaw odsyłania przez nich do komisji nie częściowych sporów, ale z góry całkowitych żądań, w głębokiej wierze, że ta daleko korzystniej te żądania dla nich załatwi, aniżeliby to był w stanie zrobić sami. — Komisja ta zeszła zupełnie w opinji publicznej do roli wydziału polityki płac przedsiębiorców z cennym dla nich dodatkiem nazwy instytucji o charakterze obrony interesów publicznych, za której plecy można się wygodnie kryć przed gniewem robotników, za nędzę i bezgraniczny wyzysk ich ciężkiej pracy.

Obecny wyrok owej rzekomo komisji rozjemczej, przyznający górnikom 4 proc. podwyżkę płac, jest ze względu na okoliczności wyjątkowo bezwstydny i bezecny. Wyrok ten musi oburzyć do żywego nietylko robotników, ale i społeczeństwo, bo komisja ta swoim urzędowym charakterem angażuje je do tej nieuczciwej tranzakcji na niekorzyść setek tysięcy ciężko pracujących górników. Osobiście mam przeświadczenie i poważne dane, że gdyby przemysłowcy nie mogli tak wygodnie sporu przerzucić na barki i rachunek komisji arbitrażowej, lecz w drodze bezpośrednich układów z organzacjami robotniczemi, zmuszeni byli spór załatwić, to górnicy uzyskaliby daleko większą podwyżkę. **Przecież tak niskiej podwyżki przy dzisiejszej wyjątkowo dobrej konjunkturze przemysłu węglowego nie podjąłby się uzasadniać żaden poważny przemysłowiec, a tem mniej zespół przemysłowców na serjo uzasadnić. Przecież nawet przemysłowcy nie kryją się z tem, że rok obecny w przemyśle węglowym był dla nich rokiem tłustym. Wzrastało nietylko wydobycie, ale i zbyt i to przedewszystkiem w kraju, gdzie ceny za węgiel są właściwie ustalone na wyrost. Ceny na rynkach zagranicznych i to znowu na tych, na których walcząc z Anglją, sprzedawaliśmy węgiel po wyjątkowo niskich cenach, stale wzrastają i osiągnęły stopień, przy którym o stratach nie może być mowy.**

Jeżeli zważymy, że nasze kopalnie przy dzisiejszym stanie, nie wykorzystują całej swojej zdolności produkcyjnej, to w tych warunkach stały wzrost wydobycia i zbytu, daje kapitalistom tak wielkie korzyści materjalne i wpływa na dodatni bilans kopalń, umożliwiając udzielenie dalekosięgających podwyżek płac. Co do dalszego rozwoju zbytu oraz wzrostu cen na rynkach zagranicznych, przynajmniej na najbliższy okres, sami kapitaliści ci wyrażają się bardzo optymistycznie.

A więc jeżeli kiedy, to obecnie jest czas najodpowiedniejszy do wydatnego poprawienia zbyt aż nazbyt nędznego bytu górników. Komisja arbitrażowa pominęła wszystkie te zasadnicze momenty dla oceny możliwości podwyżki płac i rzuciła bezwstydnie górnikom śmieszny ochłap 4 proc.

podwyżki. Ale to nie wszystko! Komisja ta przeszła w obawie o interesy kapitalistów wszystko, czego można się było po niej spodziewać.

Wprowadziła do wyroku przepis, że tak ustalone płace obowiązywać będą do grudnia 1930 roku i wymówione być mogą tylko w razie, gdy komisja statystyczna stwierdzi wzrost wskaźnika drożyźnianego o 10 proc. Dlaczego nie o 80 proc.!?... Przecież to taksamo dobra okrągła przypadkowa i zależna od komisji drożyźnianej cyfra. A więc komisja arbitrażowa rzuca górnikom w chwili dobrej konjunktury, wysokich zysków kapitalistów węglowych 4 proc. ochłap pod wyżki płac i chce zasznurować im drogę na przestrzeni roku do możliwości poprawy bytu? Dlaczegóż to sławetni panowie z komisji przy udzielaniu podwyżek płac biorą za podstawę zawsze rzekomo małą rentowność kopalń, a prawo stawiania żądań uzależniają od wzrostu drożyzny innych środków, a nie rentowności kopalń? Nie panie przewodniczący, to jest tak chytre i wykrętne, ale jednocześnie tak oburzające, nielicujące z charakterem komisji rozjemczej, że na tego rodzaju decyzję nie zdecydowałby się najwięcej uległy urzędnik. A cóż będzie, jak drożyzna wzrośnie n. p. o 10 proc., a w przemyśle węglowym wybuchnie kryzys? Czy górnicy dostaną podwyżkę? **Nie! A więc trzeba nareszcie zaniechać wymyślnych krętactw i trzymać się prostej i życiowo przyjętej zasady. Górnicy mają prawo stawiać żądania i możność uzyskania podwyżki nie wtedy, kiedy drożyzna wzrośnie akurat o 10 proc., ale wówczas, kiedy konjunktura w przemyśle, w którym pracują, na to pozwala. Wyrok komisji arbitrażowej tak wykoncypowany dobił do reszty samą komisję w oczach wszystkich bezstronnych ludzi, jako instytucję rozjemczą i przekreślił na długi, długi czas samą ideę rozjemczą w naszych stosunkach.**

Dziś najmniej uświadomiony robotnik zrozumiał, że takie rozjemstwo jest **komedją wobec jego zbyt ważnych i poważnych interesów**. Tu panowie z komisji przechytrzyli i źle się przysłużyli wszystkiemu i wszystkim. **Robotnicy tego haniebnego rozstrzygnięcia nie przyjmą**, bo źle postąpiliby wobec interesów własnych i państwa, którego są obywatelami. — Wreszcie odrzuceniem decyzji komisji muszą robotnicy przyzwyczaić urzędników państwowych do tego, aby się nauczyli na wielkie społeczne problemy patrzeć **ze stanowiska społecznego**, a nie z pomostku własnej karjery, bo ta wobec wielkich interesów mas obywatelskich jest naprawdę nic nieznacząca.

Górnicy Śląska, Zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego, bo ich to dotyczy — wyrok komisji obalą. Zdobędą drogą układów lub walką wyższą podwyżkę płac, bo teraz istnieją w przemyśle węglowym do uzyskania podwyżki najodpowiedniejsze warunki. Zrobią to poza komisją, bo ta własnem służalstwem zabiła siebie a ideę rozjemstwa doszczętnie skompromitowała.

Oferta kompromisowa prezydenta Massaryka

W dzienniku węgierskim „Pesti Naplo" pojawił się był tekst — autentyczny jakoby — rozmowy prezydenta republiki czeskiej, Massaryka, z wybitną osobistością węgierską, w której to rozmowie miał prezydent Massaryk oświadczyć, że rozumiejąc, iż Czechosłowacja nie jest w stanie wytrzymać parcia na swoje granice ze strony Niemiec i Węgier gotówby był za cenę pojednania z Węgrami poprzeć całym swoim wpływem plan rewizji granicy z tej strony. Poza nietykalną Bratisławą i jej okolicą — tworzącą odcinek Dunaju, niezbędny dla państwa czechosłowackiego, mogłyby rokowania, zdaniem jego, objąć tereny, gdzie Węgrzy tworzą zwyż 50% oraz okręgi zamieszkałe przez inne narodowości (Ruś Przykarpacka?). Oczywiście nie wiemy, czy dziennik węgierski nie ubarwił słów prof. Massaryka?... Wiadomem jest np. jak deputowany paryski Paweł Reynaud „odczyniać" musi czarodziejstwa wersyj, które przylgnęły do jego wizyty w Berlinie i w ostateczności nie wiadomo, co on tam mówił.

Być może, że dla Czechów nie byłoby ofiarą dotkliwą — pewne wyrównanie granic z Węgrami; być może, że większość opinji czeskiej dałaby się przekonać, gdyby inicjatorem był obecny prezydent... Amputacja dotknęłaby przecież — terytorjów „słowackich". Współżycie zaś obu narodów nie jest pozbawione chronicznych zadrażnień. Proces Tuki i zsolidaryzowanie się z nim najpotężniejszego stronnictwa słowackiego dowodzi tego jaskrawo. Czesi jako strona silniejsza, kulturalniejsza, zamożniejsza chcą patronować Słowakom, co ci znoszą tem niechętniej, że odmienne koleje dziejów wytworzyły po obu stronach wybitne odrębności duchowe, na które, oczywiście, największy nacisk kładą klerykali słowaccy, niepokojący się „husyckiemi tradycjami" Czechów... Wiemy wszakże, jakie tarcia wywołuje współżycie choćby Serbów z Chorwatami w Jugosławji — jednoplemieńców, których w przeszłości inne szlifowały prądy kulturalne... Możnaby zrozumieć i pomysł odstąpienia Węgrom powiatów ruskich. Kraik ubogi deficytowy. Przy jego wcielaniu do Czechosłowacji słyszało się głosy czeskie, że to „depozyt" w rękach czeskich — że właściwie to ziemia rosyjska, którą Czesi przechowują, dopóki Rosja — znów potężna — nie przebije w tym kierunku swoich granic. Ta piosenka umilkła z czasem. Mogłaby odżyć w innej formie: nie oglądania się na zwycięstwa rosyjskie, lecz — szukania pokojowego kompromisu z Węgrami.

Ale, jak podkreślamy, są to dociekania warunkowe — zawarunkowane tak ważną sprawą, jak to, czy prezydent Czechosłowacji miał na myśli takie plany rewizjonistyczne, które snuć można ze słów, przypisywanych mu w „Pesti Naplo".

Inna sprawa — tym razem będąca faktem wskazuje, jak ze strony czeskiej nie tamuje się niczyich wysiłków, ażeby w drodze porozumienia powstrzymać odśrodkowe dążności silnej i zwartej mniejszości niemieckiej; jak pierwiastek, że tak powiemy swojactwa czy „krajaństwa" wysuwa się przeciwko tendencjom złączenia się ogólnoniemieckiego, demonstrując, że ze strony czeskiej uznać gotowi w żywiole niemieckim Czech — jakby współgospodarzy i pragną, ażeby Niemcy czescy czuli, że są wrośnięci w glebę państwa, nie będącego improwizacją, lecz jednostką dziejową, która taką fizjognomię posiadła.

W wychodzącej w Pradze „L'Europe Centrale" pisze np. współpracownik tego tygodnika, Georges Marot, że jakiekolwiek zarzuty czynionoby ostatniemu gabinetowi — a oczywiście powtarzamy to nie dlatego, ażeby nas pociągał ów gabinet kleryklano-agrarjuszowski — zapisać należy na jego dobro, że doprowadził do polityki współpracy czesko-niemieckiej. Był to bowiem pierwszy gabinet, w którym zasiadali reprezentanci Niemców. „Dziś — dodaje p. M. — **niema nikogo pomiędzy Czechami, ktoby nie był zdania, że uczestnictwo znacznej mniejszości niemieckiej we władzy jest dla całego państwa wielkim zyskiem z punktu widzenia jego spoistości wewnętrznej jakoteż z punktu widzenia jego kredytu zagranicą".**

Równocześnie wyjaśnia autor, że temu rządowi przyszło osiągnięcie tego sukcesu łatwiej, gdyż koalicja partyj prawicowych, decydując się na taki krok była mniej narażona — niż np. socjaliści — na podejrzenia, czy zarzuty, że nie dba o interesy ściśle-narodowe.

Dotknęliśmy tego przykładu, ażeby wskazać, jak Czesi, choć za rządów austrjackich posiadali u siebie wylęgarnię nader krzykliwego szowinizmu potrafią myśleć kategorjami państwowemi z chwilą gdy posiedli niepodległość.

Widzimy, jak pragną ugłaskać Niemców czeskich — toteż nie potraktowano odrazu jako kaczki dziennikarskiej i domniemanych propozycyj ugodowych prezydenta Massaryka pod adresem Węgier. Niepewność tkwi tylko w tem, czy zostały one wiernie przez dziennik węgierski powtórzone.

Złagodzenie zatargu czesko-węgierskiego byłoby, rzecz jasna, uspokojeniem na jednym z licznych frontów zapalnych w Europie, ale z drugiej strony podsyciłoby silniej jeszcze, choćby najbardziej nieusprawiedliwione żądania zmiany granic.

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI

Konieczność szpitala Kasy Chorych w Krakowie

Wielkiego narobiła rozgwaru w ostatnich czasach sprawa rzekomego zamiaru sprzedaży przez komisarza Kasy Chorych Dra Kolkiewicza w Krakowie wspaniałego, już pod dachem stojącego budynku szpitala tejże Kasy, wystawionego na drodze do Białego Prądnika. Gmach ten zakrojony na europejską miarę, pod względem rozmieszczenia i urządzenia może być tylko świadectwem wielkiej troski o racjonalistykę leczenia członków Kasy Chorych i będzie wzorem do liczniejszych urządzeń tego rodzaju szpitali.

Nie kryję się z tem, że początkowo sceptycznie odnosiłem się do sprawy budowy tego szpitala. Wiedziałem, że koszt takiego szpitala pożre ze 3 miljony złotych, że coraz większe zżebraczanie społeczeństwa, nawet, przy wielkiej ofiarności, gotowo nie dać rady, gotowo się stać, że ministrem opieki społecznej stanie się jaki nieuk, niedoceniający zupełnie głębi i zrozumienia celowości przeznaczenia owego szpitala, że zamknie kredyt i wystawi gołe mury na deszcze, a z czasem i gnicie murów, co w Polsce można widywać nierzadko. Miałem uczucie, że Żuławski jako dwudziestoletni prezes Kasy Chorych w Krakowie po zbudowaniu gmachu Kasy Chorych przy ul. Batorego, tak się rozsmakował w budowie potrzebnych budynków dla tej instytucji, że gdy mu się udało z gmachem, to uda się mu i ze szpitalem, że skąd gdzieś, jakoś grosze na to wydębi, a wiecz ny postawi pomnik nietylko sobie, ale i całemu krakowskiemu społeczeństwu. Zapewne pomyślał: Nim odejdę stąd, zostawię po sobie pamiątkę! Przerobił się w maniaka pod tym względem. A gdy do tego doczepił się do niego drugi podobny maniak Żychowicz, ta dwójka „końskiej pracy" ciągła jak mogła, by ten wóz pracy do celu dociągnąć. Dociągli bardzo daleko — postawili gmach pod dach.

Nie przeczę że gwoździono mi głowę gadaniami, dlaczego Kasa Chorych chcąc stawiać szpital nie łożyła na powiększenie szpitala św. Łazarza. Słyszałem, że opierają się projektowanej budowie szpitala Kasy Chorych „sfery lekarskie". Informowano mnie, że to zbytek niepotrzebny, bo domy zdrowia istniejące w Krakowie, a szczególnie lecznicę Związkową powiększono i w razie zbudowania szpitala Kasy Chorych w Krakowie owe domy zdrowia zbankrutują. Nałożono mi w uszy furę przeróżnych historyj, nawet tak bzdurnych i nie wytrzymujących krytyki, że ani naprowadzać ich nie myślę. I znowu na podstawie mego doświadczenia życiowego, zawodowego, kulturalnego, politycznego, na podstawie doświadczenia b. prezesa Kasy Chorych, b. aptekarza Kasy Chorych, a posła „w czynnej służbie" stronnictwa ludowego na podstawie gruntownego przemyślenia i rozważenia wielu „za" i wielu „przeciw" — śmiem oświadczyć, że budowę szpitala Kasy Chorych w Krakowie uważam nietylko za rzecz potrzebną ale i **konieczną. Za bezwzględnie konieczną i naglącą.**

Szpital św. Łazarza nie nadaje się więcej na rozszerzenie wogóle. Znajduje się obecnie w mieście i widocznie mądrze postąpili już ci, co Zakłady Sanitarne, nowo ufundowane wynieśli za miasto. Jako poseł ludowy muszę już zacząć pisać i wołać na cały głos, że szpital św. Łazarza stał się już — **skutkiem niesłychanego przepełnienia miejscem istnych tortur niemal mordownią.** Mieszkam w niedalekiej bliskości szpitala Łazarza i często się przypatruję jak się z braku miejsca przepędza tych wiejskich biedaków, którzy nie mogą się dostać choćby na szpitalną podłogę. Tu się zabija wszelki humanitaryzm, tu się bezlitośnie mówi: **niema miejsca!** Gdzie ma się podziać ów wiejski nędzarz, Czy mają go zawieść do lecznicy związkowej, czy do domu zdrowia, gdzie **cała wieś nie byłaby w stanie zebrać gotówki na koszta leczenia** też chcącego żyć i do tego człowieka? Co mają z nim zrobić? Całemi dniami wystają przed szpitalem ludzie chcący się tam dostać. Słyszę, że po dwóch leży na jednem łóżku, że zaduch po salach szczególnie w zimie, gdy pęcak i fasola w modzie, to powietrze nie woni lasów szpikowych, ni perfum Cotyego. **Szpital Kasy Chorych w Krakowie będzie jedynem odciążeniem szpitala św. Łazarza i Kasa Chorych w Krakowie wyręcza państwo w budowie nowego szpitala,** Kasa Chorych posuwa lecznictwo szpitalne o nowy szczebel i tworzy nowocześniejszą placówkę leczniczą.

Nowoczesne społeczeństwo krakowskie uznało, że 40 kościołów wystarczy dla Krakowa, ale zdałoby się nieco nowoczesnych szpitali, zdałoby się żywszą roztoczyć opiekę nad zdrowiem nietylko panów zajeżdżających do sanatorjów, ale nad zdrowiem niejednokrotnie dowlekających się chłopów i robotników do szpitali. Chlubą krakowskich pracodawców będzie po wieczne czasy, że dobrowolnie i ochotnie 1 proc. opłat przeznaczyli na budowę szpitali Kasy Chorych. W obecnej chwili ani doceniają jeszcze swego kroku i postępku. Kiedyś z tego będą się cieszyć i chełpić się tem będą; zasłużą sobie na wiekopomną pamięć.

Jestem przekonany i w to święcie wierzę, że do sprzedaży nowozbudowanego szpitala Kasy Chorych nie przyjdzie. Nie wierzę nie tylko w to, że Dr. Kolkiewicz do tej sprawy nie przyłoży ręki, że jeśli był taki projekt, to skutkiem opamiętania się sfer decydujących do skutku nie dojdzie, oraz wierzę i w to, że nie znajdzie się nikt, ktoryby naprawdę do kupna tego objektu przystąpił i przyczynił się do unicestwienia jednego jeszcze więcej szpitala w Krakowie. Nie wchodząc w to na co by go przeznaczył, nie chciałby na siebie ściągnąć oburzenia tych wszystkich, których rzetelna przysługa społeczeństwu była ich celem i marzeniem. Nie uwierzę również, aby znalazło się grono spekulantów, którzyby zakupili ów gmach na sanatorjum innym na przekór, a sobie na oczywistą szkodę.

Lecz nie tylko należy nie dopuścić do zniszczenia zamiarów szlachetnych, ale domagać się z całą stanowczością posuwania naprzód prac około prędkiego wykończenia tego przybytku. Nikomu on nie zaszkodzi, a masom wyjdzie na pożytek. Szpital Kasy Chorych w Krakowie nie będzie ani psujem praktyki lekarskiej lekarzom, ani konkurencją dla istniejących lecznic prywatnych. Kto będzie chciał złożyć zaufanie większe w lecznicach, nie będzie w tem krepowany, ale musimy już raz zacząć się starać, by zdrowiem robotnika, czy chłopa nie poturano i łą masą ludzką też się na właściwy sposób opiekowano, a Kasy Chorych w tym kierunku mają prześliczne pole do spełnienia. Na to spełnienie nie tylko należy czekać, ale do niego należy dążyć i wszelkiemi rozsądnemi sposobami pomagać.

Szpital Kasy Chorych w Krakowie i jego potrzeba stanowi kwestję nie tylko robotniczą, ale i ludową. O to powinni się upomnieć przedstawiciele tych sfer i nie powinni dopuścić do zwichnięcia pięknych myśli i poczynań. Dla szpitalnictwa w Polsce wogóle lepsze należy mieć serce i prócz łez litości mieć także w zanadrzu czyny. Z tych względów należałoby sam zamiar sprzedaży szpitala Kasy Chorych w Krakowie, ze względów społecznych uważać za pospolite świętokradztwo. Tego nie będzie nawet pod prystorowymi rządami!

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Austrjaccy robotnicy w obronie demokracji

ZJAZD SOCJALISTÓW AUSTRJACKICH W WIEDNIU. — REFERAT OTTONA BAUERA

Wiedeń, 10 października.

Wczoraj rozpoczął się w Wiedniu w ogromnej sali Domu Robotniczego w dzielnicy Ottakring — zjazd socjalistów austrjackich. Narazie przesyłam swe pierwsze wrażenia.

W centrum uwagi oczywista naprężona sytuacja wewnętrzna w Austrji i **walka Helmwehry** z socjalistami, **walka o Konstytucję.** — Dlatego też punktem ciężkości zjazdu jest referat tow. Ottona **Bauera** pod tytułem „Walka o demokrację".

Naogół daje się wyczuwać znaczne **odprężenie** w sytuacji. W obozie burżuazyjnym dezorganizacja; znaczna część boi się decydujących, zbrojnych kroków, faszystowskiej Heimwehry, rozumie dobrze, co to znaczy dla życia gospodarczego Austrji, a może nawet dla samego istnienia Austrji! Dlatego też walka pomiędzy obu obozami przybrała — na razie — inną formę: **walki o reformę Konstytucji.** Burżuazja chce przy pomocy **wymuszenia** „zreformować" Konstytucją.

W jaki sposób? Wiadomo... Dzisiejsza „Neue Freie Presse" donosi o naradach rządowych, iż chodzi głównie o 1) prawo wydania dekretów prezydenckich między sesjami parlamentu; 2) o wzmocnienie II Izby; 3) o podniesienie wieku wyborców; 4) o pomniejszenie praw Wiednia; 5) o wybieranie prezydenta przez cały naród i t. d.

„Repertuar" nam w Polsce dobrze znany.

Zjazd partyjny obraduje tedy wśród ogromnego zainteresowania i naprężenia. Ogromna sala i galerje przepełnione. Zwraca uwagę niebywała jeszcze dotąd liczba delegatów zagranicznych; — świadczy to o wielkiem zainteresowaniu się Międzynarodówki sytuacją w Austrji.

Zagaja zjazd tow. **Skaret**, wybrany na przewodniczącego tow. burmistrz **Seitz** wygłasza obszerniejsze przemówienie wstępne, szkicując całość sytuacji. Mówi o gotowości socjalistów do rozbrojenia się, ale oczywiście równolegle z partjami burżuazyjnemi. Mowy niema, by socjaliści głosowali za takiemi zmianami w Konstytucji, którym proletarjat zasadniczo jest przeciwny.

Chór młodzieży śpiewa pieśń powitalną.

Rozpoczyna się szereg mów powitalnych.

Tow. **Bracke** (Francja) wygłasza dłuższe przemówienie po niemiecku. Znam — powiada — głupie twierdzenie, że nie wolno mieszać się do „cudzych" spraw. Ale, gdy faszyści całego świata łączą się, musi i proletarjat całego świata sobie nawzajem dopomagać.

Tow. **Cramp** (Anglja), Warszawie i Łodzi dobrze znany, wita zjazd imieniem angielskiej Partji Pracy. Gdybyśmy teraz w Anglji mieli wybory, mielibyśmy **większość absolutną!**

Tow. **Wels** (Niemcy) mówi o znaczeniu demokracji wogóle i republiki w szczególności dla sprawy socjalizmu. Niemcy demokratyczne czują się ściśle związane z Wiedniem.

Przemawiają dalej tow. **Maxton** imieniem angielskiej „niezależnej" Partji Pracy oraz tow. **Moeller** imieniem szwedzkiej partji.

Imieniem PPS pozdrawia kolejno zjazd niżej podpisany. Gdy wypowiadam nazwisko **Daszyński**, zrywa się burza oklasków. Mówię o naszej walce o demokrację w Polsce, podobnie do tej, którą prowadzą towarzysze austrjaccy.

Imieniem socjalistów węgierskich mówi tow. **Payer**, szwajcarskich tow. **Henzi**. Austrjacki tow. **Ellenbogen** przemawia z polecenia i w imieniu nieobecnych towarzyszów włoskich.

Wreszcie tow. **Fr. Adler**, owacyjnie witany, — przemawia imieniem całej Międzynarodówki. Potrzebne jest nam w Austrji nie tylko męstwo, lecz także **roztropność** w taktyce. W każdym razie nastraszyć się nie damy! **Obecna Konstytucja austrjacka została zdobyta w długich walkach i proletarjat będzie jej bronił wszelkiemi środkami.**

Na tem się skończył pierwszy dzień obrad zjazdu.

W środę rano obradowano nad sprawami organizacyjnemi. Gorąco podkreślano konieczność głębszego zajęcia się zagadnieniem **młodzieży.**

Po przerwie nastąpił oczekiwany w napięciu referat tow. **Bauera** o demokracji.

Trzeba będzie o tym ważnym dla nas w Polsce referacie napisać osobno. Na razie krótkie streszczenie.

Bauer wskazał przedewszystkiem na **fatalne gospodarcze rezultaty** tego ciągłego igrania **z ideą zamachu stanu.**

Wskazał dalej na pewne otrzeźwienie austrjackiej burżuazji (przynajmniej jej części) w ostatnich czasach. Ta część burżuazji widzi 1) groźbę dla życia gospodarczego Austrji — ze strony Heimwehry; 2) możliwość utworzenia przez Heimwehrę **własnej partji.**

Dlatego burżuazja chciałaby obecnie wyzyskać Heimwehrę raczej jako **środek wymuszenia** w sprawie Konstytucji.

Mówca wylicza, jakie punkta w projekcie konstytucyjnym są nie do przyjęcia **absolutnie:**

1) ograniczenie **prawa wyborczego;**
2) prawo **dekretowania** ustaw dla prezydenta;
3) prawo wprowadzania **stanu wyjątkowego;**
4) równorzędność **drugiej Izby** itp.

Jest bezczelnością — przypuszczać, że będziemy głosowali za czemś podobnem! (burza oklasków).

Referent przypomina, że według Konstytucji potrzebne są dwie trzecie głosów dla zmiany Konstytucji. Czyli, że bez socjalistów zmiana jest **niemożliwa.**

Przechodząc do propozycyj socjalistycznych, referent wysuwa sprawę **referendum** (bezpośredniego głosowania nad ustawami), jako środka unikania obstrukcyj, na które tak się skarży burżuazja.

Mówi o możliwości zmiany ordynacji wyborczej w duchu kompromisu pomiędzy zasadą proporcji a zasadą **jednomandatowych okręgów.**

Taka jest nasza pozycja w sprawie Konstytucji. Rozumie się, te zmiany, które proponujemy, bynajmniej Heimwehry nie uspokoją. Musimy być przygotowani!

Mówca cytuje austrjacki („linecki") program partyjny i wykazuje, że cały jest zbudowany na zasadach demokracji, na zasadach pokojowej walki o dusze ludzkie. **Jedyny** wypadek, w którym zastosujemy siłę **to ten,** gdy nas zaatakują z **użyciem gwałtu!** (burza oklasków). Stąd właśnie pochodzi nasza propozycja **rozbrojenia się** — jeśli burżuazja zrezygnuje ze swych ofensywnych zamiarów.

Serdeczne słowa poświęca milicji robotniczej „Schutzbundowi", jej zasługom i ofiarności.

Jeśli jednak rozbrojenia nie można będzie osiągnąć w drodze porozumienia, trzeba będzie je narzucić (oklaski). Musimy więc — na razie — poświęcić wszystkie siły rozwojowi „Schutzbundu" (burzliwe oklaski).

Wymieniłem kilka punktów w Konstytucji, co do których jesteśmy nieprzejednani. Inne mogą być przedmiotem t. zw. „kompromisu". To nie znaczy jednak, że mamy być ulegli i zgodliwi! W przeciwnym razie przeciwnicy podwoją swe groźby i presje.

Jeśli nasze stanowisko burżuazji się nie podoba, niech spróbuje **nowych wyborów!** (burza oklasków).

Nam grożą **zamachem stanu.** Przyjmiemy te groźby spokojnie. Gdy sam rząd (!) niszczy prawo — prawa niema żadnego. Wówczas kraj znajdzie się w stanie **rewolucji!** (burzliwe oklaski).

Mamy w partji różne odcienie w poglądach. Ale w takiej chwili, jak obecna, zwyciężyć możemy tylko w takim razie, gdy wróg widzi, że wszyscy jesteśmy gotowi do boju, aż do śmierci! (olbrzymia owacja, okrzyki, oklaski).

Bauer kończy wśród wybuchów entuzjazmu.

Tyle było w jego referacie punktów stycznych z rzeczywistością polską! Miałem wrażenie chwilami, że znajduję się na polskim Socjalistycznym Kongresie.

Uważałem za swój obowiązek serdecznie podziękować tow. Bauerowi także w imieniu polskich socjalistów.

Kr 95-852

AUTO KOMISARSKIE

„Radosna twórczość" komisarza krakowskiej Kasy Chorych poczyna objawiać się coraz ciekawiej, intensywniej i płodniej. Szkoda tylko, że ten iście sanacyjny rozmach budzić musi w kołach ubezpieczonych **poważne zastrzeżenia,** zaś **uzasadnione obawy** u pracodawców, obserwujących pilnie gospodarkę kasową p. Kolkiewicza. Będziemy starali się tym razem operować nieco cyframi, by p. komisarza nie trudzić pisaniem **sprostowań,** które i tak zresztą niczego dotąd nie sprostowały.

I znów, choć nam naprawdę przykro, musimy zacząć od komisarskiego auta-limuzynki Kr. 95852, dla której p. Kolkiewicz urządził w Centrali Kasy garaż. Przy tem **poprzebijano mury gmachu na parterze** dla wprowadzenia centralnego ogrzewania z budynku Kasy do garażu, co zresztą będzie kosztowało bagatelkę, jak twierdzą znawcy, około 3.000 zł., a więc sumkę, którą będzie można pokryć bardzo łatwo choćby z 10 groszowych opłat, jakie obecnie członkowie Kasy i ich rodziny zmuszone są uiszczać na skutek zarządzenia p. komisarza w aptekach Kasy Chorych tytułem zapłaty za szkło. **Rozwiązany Zarząd Kasy opłat takich nie pobierał,** ale też i prezes Zarządu autem na koszt Kasy nie jeździł, no, ale czego nie robił prezes rozwiązanego Zarządu, to przecież może rządowy komisarz. Jeśli ponadto weźmie się pod uwagę, że obie apteki kasowe wydają miesięcznie około 24.000 recept, zrozumiałą musi wydać się nawet laikowi rzeczą, że przy tej cyfrze wydanych leków niepodobna personalowi aptecznemu skontrolować, czy ktoś poraz pierwszy czy drugi leki pobiera, czy ma więc za szkło w myśl zarządzenia płacić, czy też nie. Zwykły śmiertelnik podobnego zarządzenia nie wydałby nigdy, ale dlaczegóżby p. komisarz nie miał tego spróbować, toć zawsze jakiś fundusik się zbierze choćby na pokrycie kosztów, o których wyżej mowa.

A teraz z innej beczki: W reskrypcie rozwiązującym Zarząd krakowskiej Kasy chorych podał okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie, jako jeden z powodów swej decyzji, że **nadmierne koszta administracyjne są wynikiem utrzymywania godzin nadliczbowych,** co zresztą stwierdza powołany reskrypt jeszcze wyraźniej w ustępie 11 lit. d), w którym powiada, że „praca w godzinach nadliczbowych stosowaną jest nadal, powodując wzrost kosztów administracji", mimo reskryptu urzędu ubezpieczeń we Lwowie. I tak p. „radca" Cierniak (bo tak każe się ten pan woźnym Kasy tytułować) miał w **ciągu 2 tygodni 61 godzin nadliczbowych,** pobrawszy za to bagatelne wynagrodzenie „tylko" 152 złotych. Drugi sanator „inspektor saldo-kontysta" p. Stankiewicz **58 godzin tj. 128 złotych** itd. Pewnie pp. radcowie mało mają zajęcia w Izbie skarbowej, skoro na takie nadliczbowe wyczyny stać ich, ale w Kasie Chorych.

Sądzimy, że przytoczone fakta mówią same za siebie, a choć ich skromna garsteczka, to jednak rzucają dostateczne światło na tę sanacyjną kę p. Kolkiewicza. O innych innym razem. Ja nacja, to sanacja. Tylko tak dalej, panie komisarzu, śmiało na tej drodze, a zobaczymy, dokąd pan zajedzie na swym Kr. 95.852.

Wiadomości polityczne

WOLDEMARASOWI GROZI ARESZTOWANIE

„Daily Telegraph" ogłasza wiadomość swego korespondenta z Rygi, że Woldemarasowi grozi aresztowanie, o ile nie potrafi się wyliczyć przed rządem z sumy miljona litów, na którą nie posiada dowodów z poczynionych wydatków. Drugą sensację stanowić ma w Kownie zjawienie się w Kownie pewnej kobiety, która twierdzi, że jest żoną sekretarza generalnego kowieńskiego ministerstwa spraw zagranicznych i prawej ręki Woldemarasa dra Zauniusa, który niedawno ożenił się ze znaną aktorką. Obecnie grozi mu proces o bigamję.

NOWI MINISTROWIE W AUSTRJI

Austrjacka Rada narodowa zwołana została na najbliższą środę celem przedsięwzięcia wyboru ministra oświaty i ministra skarbu. Na min. oświaty proponowany jest profesor uniwersytetu dr. Srbik, na min. skarbu szef sekcji dr. Juch. Przedłożenia w sprawie reformy konstytucji wniesione będą w Radzie narodowej na posiedzeniu czwartkowem, przyczem kanclerz Schober wygłosi dłuższe expose. Sądzą, że pierwsze czytanie przedłożeń ukończone będzie w piątek, poczem odesłane będą one do komisji konstytucyjnej.

PRZEDŁUŻENIE URLOPU CZICZERINA

Wedle doniesień z Moskwy rząd sowiecki postanowił przychylić się do prośby komisarza ludowego Cziczerina, bawiącego obecnie w jednem z uzdrowisk niemieckich i przedłużył mu urlop do dnia 1 stycznia 1930 r. Zastępcą Cziczerina będzie nadal Litwinow. Sprawa prośby Cziczerina o dymisję ma być załatwiona dopiero w listopadzie na posiedzeniu egzekutywy.

PREZYDENT FRANCJI W BRUKSELI

Prezydent Doumergue wziął udział w śniadaniu wydanem na jego cześć w ministerstwie spraw zagranicznych przez ministra Hymansa. W czasie uroczystego przyjęcia w ratuszu w obecności króla i książąt prezydent Doumergue i burmistrz miasta w przemówieniach podkreślili **niesłabnącą przyjaźń dwóch narodów, ożywioną gorącem pragnieniem pokoju i bezpieczeństwa**, skłonnych do wzięcia udziału we wszystkich wystąpieniach dążących **do uniemożliwienia wybuchu wojny.**

ROKOWANIA O NAWIĄZANIE STOSUNKÓW MIĘDZY ANGLJĄ A SOWIETAMI

Rada komisarzy ludowych ratyfikowała protokół, ustalający procedurę przyszłych rokowań, podpisany przez Hendersona i Dowgalewskiego.

ZAZDROŚĆ O SUKCES MACDONALDA

Prasa londyńska zarówno konserwatywna jak i liberalna wyraża „rozczarowanie" z wyników podróży MacDonalda. Według opinji pism takich, jak „Manchester Guardian", „Daily News" i „Morning Post" rezultat osiągnięty w Waszyngtonie jest minimalny. Korespondent amerykański „Daily News" twierdzi, że w najważniejszej sprawie, mianowicie w sprawie uzgodnienia wzajemnego tonażu krążowników nie doprowadzono do żadnego porozumienia. Usiłowanie stworzenia pomostu pomiędzy propozycjami brytyjskiemi i amerykańskiemi okazało się bezskuteczne. Dlatego też wspólna deklaracja Hoovera i MacDonalda nie wspomina o tej najważniejszej, konkretnej sprawie. — W międzyczasie nadeszła **zgoda Stanów Zjednoczonych na wzięcie udziału w konferencji londyńskiej 5 mocarstw.** Cała więc nadzieja prasy i opinji publicznej skupiona jest obecnie na tej konferencji, która budzi już dzisiaj większe zainteresowanie aniżeli podróż MacDonalda do Ameryki.

Z dnia

O PENSJĘ DLA WDOWY PO STRESEMANNIE

Sobotni „Ilustrowany Kurjer Codzienny" zupełnie fałszywie napisał, że „wdowa po Stresemannie otrzyma 10 tysięcy marek rocznie pensji wdowiej", jaka należy się z urzędu wdowie po ministrze. Rzecz przedstawia się całkiem przeciwnie: z urzędu p. Stresemannowej nie należy się żadna pensja. W Niemczech niema dotychczas osobnej ustawy pensyjnej dla ministrów, ani też pensji dla ich wdów. O ile minister nie wyszedł z szeregów urzędniczych, nie otrzymuje po ustąpieniu ani też wdowa po nim żadnej pensji. Stresemann nie wyszedł ze sfer urzędników państwowych, lecz z parlamentarnych, zatem pensji urzędniczej, ani sam nie mógłby otrzymać, ani nie otrzyma jego wdowa. Gdyby nawet — jak to w praktyce się robi — chciano do byłych ministrów zastosować przepis o emeryturach dla urzędników i pensjach dla ich rodzin, to wobec wdowy po Stresemannie byłoby to niemożliwe z tego powodu, że urzędnik ma prawo do emerytury, względnie wdowa do pensji, dopiero po dziesięciu latach służby. Stresemann był zaś tylko przez sześć lat ministrem.

Ta właśnie niemożliwość prawna przyznania p. Stresemannowej pensji wdowiej wobec jej niepomyślnego położenia finansowego spowodowała akcję parlamentarną za uchwaleniem specjalnej ustawy o zaopatrzeniu jej. Byłaby to ustawa nadzwyczajna, gdyż wedle zwyczajnej żadnej pensji otrzymać nie może.

Przegląd gospodarczy

CUKIER NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

Dopiero wczoraj pisaliśmy o podrożeniu u nas cukru w związku z podwyższoną od 1 bm. taryfą kolejową. Nietylko jednak ten powód sprowadził u nas drożyznę, są i inne, między niemi wysoka akcyza rządowa. Obecnie specjalny komitet Ligi narodów zajmuje się tą kwestją i doszedł do rezultatu, że wysoka akcyza jest powodem zbyt małej konsumcji cukru. Tak istotnie jest. Wiemy, że co do spożycia cukru Polska zajmuje wśród państw kulturalnych jedno z najdalszych miejsc. Polska ma wyższą akcyzę na cukier niż Austrja, Anglja, Niemcy, nawet niż Rumunja. Jeżeli się jeszcze uwzględni, że nasi cukrownicy nie lubią się zadowalać małym zyskiem, dalej, że u nas odbywa się wywóz cukru na koszt konsumcji wewnętrznej — można zrozumieć, dlaczego u nas cukier jest artykułem prawie luksusowym, zamiast, jak mu się należy jako znakomitemu środkowi spożywczemu — artykułem masowym.

Liga narodów zajęła się tedy tą sprawą i wysłała kwestjonarjusze, niewątpliwie i do Polski. Obawiamy się, że Polska w tej sprawie postąpi tak samo, jak w sprawie zniesienia zakazów przywozów i przywozu: tej uchwały konferencji ligowej nie ratyfikowała, na kwestjonarjusz zaś albo nie odpowie, albo odpowie, że nie może się wyrzec dochodów z cukru, co na jedno wychodzi.

DROŻYZNĘ MĄKI I CHLEBA

robią sami młynarze. Cena żyta niska 25—26 zł. za 100 kg., a mąka razowa u p. posła z BB. (Andrzeja Krukierkaw Krośnie) po 40 gr. za 1 kg., czyli za zmielenie 1 kg. żyta na razówkę dla biednych robotników, bo tylko ci kwaśnym chlebem głód zaspokajają bierze 14—16 gr., a od włościan i kupców za zmielenie 1 kg. bierze tylko 3 i pół do 4 gr. Pan młynarz-poseł idzie wedle zasad sanacyjnych i olbrzymi gmach w Żegiestowie sobie postawił. Czy starostwo p. posła-burmistrza nie może czy nie śmie uprosić o ludzką kalkulację?

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH Z JAPONJI

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia, iż ostatnio ustalone zostały kontyngenty przywozowe z Japonji na następujące artykuły: konserwy z łososia, konserwy z krabów, tkaniny bawełniane, wyroby jedwabne, guziki. Podania o zezwolenie na przywóz powyższych artykułów wnosić można do biura Izby już w najbliższych dniach.

Ze sportu

KONFERENCJA KLUBÓW SPORTOWYCH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. W ubiegły czwartek odbyła się pod przewodnictwem tow. M. Stattera konferencja klubów KZOPN, na której po referacie tegoż i przemówieniach delegatów: dra Radwańskiego, dra Schenkera, dra Hornunga, Kozłowskiego, Korolewicza, Singera, Goldbergera, Kozłowskiego, tow. Stattera i innych uchwalono: Kluby sportowe KZOPN, zgromadzone na konferencji w dniu 10 października 1929, stwierdzają, **iż fatalny ich stan finansowy, spowodowany między innemi rozgrywkami ligowemi może doprowadzić w najbliższym czasie do zniszczenia szeregu wypróbowanych i zasłużonych placówek sportowych,** a tem samem do **przekreślenia podstawowej zasady rozwoju sportu, tj. jego umasowienia.** Konferencja zwraca się do Zarządu KZOPN jako swego mandatarjusza z wezwaniem bezzwłocznego podjęcia energicznych kroków w PZPN w kierunku **zahamowania grożącej im ruiny finansowej.**

Konferencja przedkłada następujące środki zaradcze:

1) Obniżenie ze strony Magistratu podatku od zawodów sportowych.

2) Zniesienie podatku od afiszów, względnie spowodowanie przez Magistrat zniżenie tegoż.

3) Interwencja KZOPN w kierunku uzyskania wydatniejszych zniżek kolejowych.

4) Przeprowadzić propagandę wśród młodzieży za uczęszczaniem na zawody.

5) Zniżenie taks sędziowskich.

6) W związku z postanowieniem wydawania przez KZOPN tygodniowego pisma sportowego zalecić Zarządowi nie finansowanie tego wydawnictwa.

7) Odpisanie klubom tytułem subwencji grzywien, powstałych skutkiem administracyjnego zaniedbania i udzielenie tychże klubom nie zalegającym z należytościami.

8) Obniżenie wpisowego i składek, tudzież wysokości grzywien o 50% dotychczasowych norm na drodze walnego zgromadzenia.

9) KZOPN wystąpi na walnem zgromadzeniu PZPN z wnioskiem o utworzenie przy ZOPN funduszu rezerwowego, przeznaczonego wyłącznie na cele popierania klubów, mających widoki sportowego rozwoju a materjalnie źle sytuowanych.

10) Odpisanie pewnego procentu sum wpłaconych przez kluby ligowe na rzecz tego funduszu.

Dla zredagowania powyższych wniosków wybrano komisję w osobach tow. M. Stattera, dra Radwańskiego, dra Schenkera, dra Hornunga i Kozłowskiego, która przedłoży konferencji klubów opracowany memorjał. Konferencja ta odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 7'30 przy ul. Batorego 5.

Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucję: Konferencja stwierdza, iż fala ukrytego zawodowstwa poczyna **przenikać najsilniejsze ośrodki piłki nożnej.** Poza innemi symptomatami, których bliższe określenie wymyka się z pod kompetencji obradujących klubów KZOPN zawodowstwo to znajduje swój specyficzny wyraz w usiłowaniach, **zmierzających do tak zwanego kaperowania graczy.** Fakt, iż w ostatnich dniach zostały zarzucone sieci na pewnych graczy krakowskich dowodzi niezbicie konieczności przeprowadzenia stanowczej akcji ze strony miarodajnych i powołanych czynników przeciwko powtórzeniu się wypadków z przed paru lat, kiedy to skaperowano szereg graczy krakowskich. Konferencja, protestując przeciwko zamachowi na amatorski charakter sportu piłkarskiego w Krakowie, zwraca się do PZPN z żądaniem natychmiastowego wkroczenia w tą sprawę **oraz bezzwłocznego zasadniczego zajęcia się problemem ukrytego zawodowstwa piłkarskiego w Polsce zagrażającego już nie tylko opinji sportowej, ale wprost bytowi materjalnemu odnośnych klubów sportowych.** Konferencja domaga się od PZPN energicznej i stanowczej akcji nie licząc się **żadnemi względami na tradycję, czy siłę finansową danego zainteresowanego klubu.**

IFC — CRACOVIA. Spotkanie tych klubów odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 2'30 popołudniu. Poprzedzi spotkanie III drużyny Cracovii z Grzegórzeckim KS.

Z życia robotniczego

GOSPODARKA JAWORZNICKICH GOSPODARZY BB W GÓRNICZEJ KASIE ZAPOMOGOWEJ.

W Jaworznie zawsze musi być coś po jaworznicku. Tak jest i w miejscowej kasie zapomogowej gdzie niepodzielnymi panami w zarządzie są znani jaworzniccy agitatorzy ze Związku „Gospodarczego", a którzy są wiernymi wykonawcami wszelkich poleceń co do socjalistów, dawanych przez p. dra Mackę z Krakowa. Jaworznickie komunalne kopalnie mają także miejscową Kasę zapomogową, której celem jest udzielać zapomóg w chorobie według uznania zarządu. Wkładki do tej kasy wpłacają wszyscy robotnicy, przez odciąganie im po 10 groszy miesięcznie. Drugie 10 groszy płaci za każdego robotnika dyrekcja komunalnych kopalń. Zarząd miejscowy tej kasy w Jaworznie stanowią członkowie zarządu „Bractwa Górniczego", a więc protegowani przez p. Kolkę a zatwierdzani przez p. dra Mackę. Naturalnie, że ci jaworzniccy „suwereni" mając takie plecy urzędują według swej „gospodarczej" metody, a robią to tak: jeżeli choruje „swój" t. j. gospodarz „popij brat" to jemu jeden członek zarządu kasy doradzi, ażeby wniósł podanie do kasy o „zapomogę" ale trzeba popić z oboma to zapomoga jest pewna. Jeżeli jednakże choruje członek z CZG i PPS to dla takiego niema pieniędzy bo to jest „papugowiec" socjalista. Fakta: chorował 11 dni Aleksander Guzik i dostał zapomogi 40 złotych z tejże kasy zapomogowej, bo on jest ze Związku Gospodarczego; on jest „swój" Trembecki już od 1 lutego 1929 r. choruje i **nie dostał nic**, bo Trembecki to nie „swój". Czy może być jeszcze większe łajdactwo, jak takie mszczenie się na ludziach chorych? Czy p. przewodniczący tejże kasy wie o tem? i czy postara się o ukrócenie samowoli tych naprawdę tureckich stosunków? Czekamy! **P. S.**

W SPRAWIE UMOWY W PRZEMYŚLE METALOWYM

W dniu 10 bm. odbyła się w Bielsku konferencja w sprawie nowej umowy w przemyśle metalowym. Ostateczna propozycja pracodawców brzmi: podniesienie zarobków akordowych o 2 procent (nie dotyczy to jednak eksportujących maszyny zagranicę), podwyżka dniówki o 3 procent oraz uregulowanie podstawowych płac taryfowych do wysokości 8 procent. Umowa obowiązywałaby na jeden rok. Przedstawiciele robotników zobowiązali się dać ostateczną odpowiedź w ciągu tygodnia.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 13 października.

UNIEWINNIENIE OSKARŻONEGO O NADUŻYCIA W SALINACH WIELICKICH

Po przeprowadzonym procesie o nadużycia w salinach wielickich, gdzie w roku 1926 wytoczono dochodzenia dyscyplinarne prowadzone przez delegata z dyrekcji salin inż. Jackiewicza przeciwko Piotrowi Jasińskiemu, elektromistrzowi salin jakoby miał się dopuścić nadużyć, gdzie skarb państwa miał rzekomo ponieść straty na sumę 134.000 złotych, o czem wszystkie gazety pisały, po przesłuchaniu 36 świadków, między innymi prof. Dawidowskiego z Akademji Górniczej, rektora Akademji Górniczej inż. Skoczylasa, oraz sądowo zaprzysiężonego rzeczoznawcy inż. Cechaka, sąd okręgowy karny ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego, nie dopatrując się w czynach jego żadnych znamion zbrodni kradzieży.

Dzień młodzieży

PRZEMYŚL. Przy pomocy komitetu PPS i zarządu TUR zorganizowała organizacja młodzieży TUR akademję, na którą złożyły się przemówienia przewodniczącego organizacji młodzieży tow. Chlebowskiego i tow. dra Grosfelda, deklamacje zbiorowe i jednostkowe, występy zespołu scenicznego i śpiewackiego, tudzież popisy gimnastyczne. Wszystkie produkcje wykonane były wyłącznie siłami organizacji młodzieży. Poprzedziła „Dzień Młodzieży" żywa akcja agitacyjna, to też udział młodzieży był liczny.

CZECHOWICE (na Śląsku). Podobnie jak w latach ubiegłych i w tym roku święto młodzieży robotniczej, obchodziliśmy uroczyście. Młodzież pod każdym względem dopisała. Czy to klub rowerzystów, stanowiący czoło barwnego pochodu, tuż za nim w takt muzyki maszerujący, siłacze i TURowcy z sekcyj gimnastycznych z kierownikiem swym tow. A. Stryczkiem na czele, kluby sportowe z mistrzem tutejszego podokręgu RKS „Czechowice", organizacje młodzieży, czy wreszcie młodzież, w klasowych Związkach zawodowych zorganizowana, nie wyłączając sympatycznych „siłaczek", — wszędzie odczuć można było puls życia organizacyjnego, **wzrost sił i energji** towarzyszących tej potężnej manifestacji, jako widomego znaku walki o Jutro, prowadzonej przez świat proletarjatu. Entuzjazm, z jakim gorączkowe czyniono przygotowania w dniach poprzedzających wspaniały obchód, w samym dniu uroczystości rozpierał serca. Okrzykom i hucznym oklaskom nie było końca. Trzeba było widzieć rozradowane twarze ojców, podziwiających z zapałem i wiarą maszerujących synów-siłaczy z pieśnią na ustach: „My nowe życie stworzym sami i nowy zaprowadzim ład". — O godzinie 10'30 przedpołudniem przy dźwiękach orkiestry robotniczej z przed Domu Robotniczego w Czechowicach wyruszył pochód na plac przed dworcem kolejowym w Dziedzicach, gdzie czerwoni harcerze trzymali straż przy udekorowanej sztandarami trybunie. W pochodzie brały udział koła „Siły": Ligota, Mazańcowice, Zebracza, Czechowice I i II, Robotniczy Klub Sportowy „Czechowice", klub radców PPS i miejscowe oddziały klasowych Związków zawodowych. — Na placu dworcowym odbyło się uroczyste zgromadzenie, które zagaił przewodniczący Okręgowej Rady Robotniczej tow. **Ruman**. Referat o „Dniu Młodzieży Robotniczej", jej zadaniach i celach, oraz o położeniu gospodarczem i politycznem klasy robotniczej w Polsce wygłosił tow. **Rusinek**. Popołudniu na boisku RKS „Czechowice" odbyły się zawody w piłkę nożną pomiędzy robotniczą drużyną Czechowice a KS Koroną — Kraków. Wynik zawodów 3:3 z lekką przewagą miejscowych. Gra prowadzona fair, obfitowała w wiele pięknych momentów, a pozbawiona pierwiastka nienawistnej wrogości, chęci zdobycia „punktów ligowych" tak cennych dla drużyn burżuazyjnych, cieszyła tłumnie zebraną publiczność. O godzinie 4 popołudniu w sali Domu Robotniczego w Czechowicach, przybranej zielenią, odbyła się uroczysta akademja, na której program złożyły się: odczyt pod tytułem „Młodzież a socjalizm" wygłoszony przez tow. **A. Rusinkową**, pieśni rewolucyjne, odśpiewane przez chór robotniczy z Zebraczy, ćwiczenia gimnastyczne: na drążku, z laskami, młotami, chorągiewkami, deklamacje, poczem odbyła się zabawa taneczna. Przegląd sił w dniu tym dokonany, niebywały zapał i duma, jakie wiały z junackich twarzy młodej gwardji, każą rokować, że przyszłość do nas należy, **że wyzysk i niesprawiedliwość ustroju dzisiejszego w gruzy się rozleci.**

Związki i zgromadzenia

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w czwartek 17 października o godzinie 6'30 w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro w sali Związków zawodowych.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 16 bm. o godzinie 7 wieczór we własnym lokalu. Wszystkich członków wydziału z powodu ważnych spraw uprasza prezydjum o punktualne przybycie.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 18 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza Rada Zw. zaw. wszystkich członków zarządów o konieczne i punktualne przybycie.

DO WSZYSTKICH DOZORCÓW I DOZORCZYŃ KRAKOWA I PODGÓRZA. W niedzielę 13 października o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego ulica Dunajewskiego 5 II piętro odbędzie się **wielki wiec dozorców i dozorczyń** pod hasłem: 1. Żądamy wprowadzenia do umowy zbiorowej na rok przyszły wypowiedzenia tylko z powodami. 2. Żądamy wprowadzenia wynagrodzenia od ubikacji, jako jedynego sprawiedliwego wymiaru wynagrodzenia za pracę dozorców w Krakowie. 3. Żądamy wprowadzenia oświetlenia elektrycznego lub gazowego do mieszkań dozorców wzamian za świecenie i gaszenie lampy orjentacyjnej. 4. Żądamy wprowadzenia urlopów dla dozorców. Przemawiać będą: tow. poseł Mieczysław Mastek, radcy miejscy, przedstawiciele Rady Związk. Zaw. i naszego Związku.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się we środę 16 bm. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGD ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 9 rano w Sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

KOMITET ŁOBZOWA I NOWEJ WSI ORAZ CZŁONKOWIE TUR zbiorą się 15 bm. o godz. 7 wieczór w czytelni rob. ul. Kazimierza Wielkiego 85 na dalszy ciąg pogadanki.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (ul. Sławkowska 6) odbędzie się w sobotę 9 listopada o godzinie 5'30 popołudniu. — Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie ustępującego zarządu i ustalenie programu pracy na przyszłość; 3) sprawozdanie skarbnika; 4) sprawozdanie komisji kontrolującej; 5) dyskusja; 6) wybór zarządu, komisji kontrolującej i sądu związkowego; 7) zmiana statutu; 8) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu, walne zgromadzenie rozpocznie się w drugim terminie o godzinie 6 wieczorem tego samego dnia, bez względu na ilość obecnych członków. Prawo głosowania przysługuje członkom, należącym do Związku conajmniej od trzech miesięcy i nie zalegającym ze składkami za trzy ostatnie miesiące. — Wszelkie wnioski na walne zgromadzenie należy przesłać na ręce zarządu najpóźniej na dziesięć dni przed walnem zgromadzeniem, t. j. do dnia 31 października br.
M. Statter, sekr. **H. Purman**, przewodn.

ZARZĄD TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO ODDZIAŁ W TARNOWIE zwołuje na podstawie § 21 statutu **walne zgromadzenie** roczne, które odbędzie się 13 października w sali Domu Robotniczego (ul. Goldhamera 83) o godz. 3 popołudniu z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie organizacyjne a) kasowe, b) komisji rew. 2) Wybór nowego zarządu i komisji rewiz. 3) Wolne wnioski. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godz. 3'30 popołudniu bez względu na ilość obecnych z ważnością uchwał. **Zarząd.**

KRONIKA

Kraków, 13 października.

Powołanie w r. 1929 do zebrań kontrolnych

Na podstawie art. 96 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym zarządził minister spraw wojskowych powołanie w roku bieżącym do zebrań kontrolnych: a) szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kat. A, C i D) roczników 1904 i 1889; b) szeregowych rezerwy (kat. A) rocznika 1902, którzy nie odbyli ćwiczeń w rezerwie w roku 1927 wzgl. 1928 lub 1929; c) szeregowych pospolitego ruszenia (kat. C i D) rocznika 1902. Do zgłoszenia się do zebrań kontrolnych są obowiązani wszyscy szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, o ile należą do wyżej wyszczególnionych roczników i kategoryj. Od obowiązku stawiennictwa do zebrań kontrolnych są **zwolnieni** z urzędu: a) posłowie do Sejmu i Senatu, oraz ministrowie i wiceministrowie (podsekretarze stanu), b) duchowni i kandydaci stanu duchownego, c) szeregowi, którzy w roku bieżącym odbywali służbę czynną w wojsku lub ćwiczenia wojskowe, d) szeregowi, którzy w roku bieżącym zgłosili się do służby w wojsku lub ćwiczeń wojskowych, jednak z powodu choroby lub celem przedstawienia komisji rewizyjnej z tej służby zostali zwolnieni, e) znajdujący się w więzieniu śledczem lub karnem oraz umieszczeni w karnych zakładach poprawczych, f) szeregowi, którzy rzeczywiście wyjechali zagranicę zgodnie z obowiązującemi przepisami.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Ignacego Landaua odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj skarbowej i prawniczej Rady miejskiej, na którem załatwiono ustępstwo pierwszeństwa hipotecznego dla Towarzystwa funkcjonarjuszy miejskich oraz uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie dodatków gminnych do państwowego podatku od nieruchomości, państwowego podatku przemysłowego i państwowego podatku gruntowego na rok 1930 w dotychczasowej wysokości. Szereg zgłoszonych rezolucyj odesłano do właściwych komisyj względnie sekcyj.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. — W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 6 do 12 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 8, dyfterja 6, tyfus brzuszny 4, czerwonka 1, koklusz 2, ospa wietrzna 1.

DZIESIEJSZE OTWARCIE WYSTAW W PAŁACU SZTUKI przy placu Szczepańskim 4 zapowiada się niezwykle ciekawie. Wystawa „Zwornika" ma wysoki poziom artystyczny i typem swoim odbiega od przeciętnych ekspozycji. Jest w niej ambicja i chęć najpełniejszego wypowiedzenia się młodych talentów, po których wiele można się spodziewać. Artyści ci zajęli cały Pałac z wyjątkiem jednej sali i dali obrazy olejne, akwarele, grafikę, rzeźby itp.

Sala zielona wypełniona jest dziełami przeznaczonemi do losowania. Są między niemi rzeczy pierwszorzędnej wartości, które dla szczęśliwych posiadaczy wygranych akcyj będą ozdobą mieszkania. Dyrekcja nie szczędziła kosztów i starań, by swoim akcjonarjuszom znowu dać możność posiadania bezpłatnie pięknych dzieł polskich artystów.

TRAGICZNY WYPADEK ROBOTNIKA PRZY PRACY. Fatalnemu wypadkowi uległ w fabryce „Berson" w Podgórzu Jan Włodarczyk (lat 20) robotnik. W czasie pracy walce maszyny zmiażdżyły mu prawą rękę od palców aż do przegubu, tak, że zemdlony i skrwawiony upadł na ziemię. Lekarz pog. rat. po doraźnym zabiegu chirurgicznym, przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

—ooo—

Manifestacyjny pogrzeb Jacka Malczewskiego

Wstał pochmurny dzień — a nawet od czasu do czasu padał deszcz. Salwator okryły całunem chmury. Mimo to tysięczne tłumy zaległy ulice miasta, aby oddać hołd Wielkiemu Mistrzowi Jackowi Malczewskiemu.

NA SALWATORZE

Po godz. 7 rano w domu żałoby przy ul. Anczyca 7 na Salwatorze zamknięto na zawsze trumnę dębową, w której spoczywają zwłoki Jacka Malczewskiego. Przy zamknięciu trumny byli obecni: żona Marja, córka Julja Meisnerowa, syn Rafał, oraz dalsi krewni, między nimi płk. Malczewski, b. dowódca 2 p. lotniczego w Katowicach i p. Gralewski. Przed godz. 8 rano przybyli: dyrektor dep. kultury i sztuki w min. oświaty p. Jastrzębowski i prezydent Rolle. Przed domem ustawiła się publiczność, artyści-plastycy ze swym prezesem Wodzinowskim, konserwator wojewódzki dr. Oleś, prof. Mehoffer, prof. Tichy (Warszawa), delegacje Ak. Sztuk Pięknych, Tow. St. Pięknych wicepr. Muczkowski, Lepszy i dr. Schroeder, prof. Raszka, akademicy itd.

MOWA ART. MAL. HOFFMANA

Gdy trumnę wyniesiono przed dom przemówił imieniem artystów-malarzy i przyjaciół zmarłego art.-mal. **Vlastimil Hofman.** „Ciężki cios — mówił — dotknął sztukę polską. Najwyższy duch malarstwa polskiego, gorący obywatel i patrjota odszedł na zawsze, znacząc swój nieśmiertelny pobyt na ziemi spuścizną tak bogatą, że jesteśmy zbyt jej bliscy, aby ją należycie poznać i ocenić. Jego poematy kolorowe, to skarby niezmierzone zawsze żywe, pełne siły uczucia i umiłowania Ojczyzny, budzące podziw wszystkich, którzy je widzieli. Osierocił nas wielki człowiek. Żył, tworzył i cierpiał naprawdę, jak drugi Książę Niezłomny, był rycerzem ducha bez skazy, każdy ulegał czarowi jego dobrego, pokornego serca. Serce to będzie po wszelkie czasy błyszczeć nad narodem, jak najczystszy djament." Po słowach pożegnania

ROZWINĄŁ SIĘ KONDUKT,

który przy dźwiękach dzwonów na Salwatorze ruszył w ul. Kościuszki. Pogrzeb prowadził proboszcz z Zakliczyna ks. Jaciak. Trumnę wieziono na karawanie obwieszonym wieńcami. Drugi karawan wiózł olbrzymią ilość wieńców. O godz. 9 rano kondukt stanął przed bazyliką Franciszkanów, a po chwili trumnę wniesiono do kościoła i umieszczono ją na specjalnie przygotowanym katafalku, wśród kwiecia. W czasie pochodu rozbłysły światła elektryczne w całej dzielnicy Zwierzyniec. Lampy były przybrane kirem. Po mszy żałobnej odprawionej przez ks. biskupa Rospondа, egzekwje przy trumnie odprawił ks. metropolita Sapieha.

Gdy wynoszono trumnę z kościoła z chóru rozbrzmiały dźwięki marszа żałobnego Chopina, odegranego przez orkiestrę.

POCHÓD NA SKAŁKĘ

Z chwilą, gdy trumnę okrytą sztandarem Rzeczypospolitej złożono na rydwanie, zaprzężonym w trzy pary czarnych koni, ruszył olbrzymi pochód posuwając się wśród szpalerów publiczności i młodzieży szkolnej ulicami: Grodzką, Stradomiem i Skałeczną na Skałkę. Pochód otwierały oddziały młodzieży wszystkich szkół średnich męskich i żeńskich z dyrektorami i profesorami. Następnie niesiono około stu wieńców, a między innemi: wieniec od gimnazjum św. Jacka, którego zmarły był wychowankiem, od Muzeum Narodowego, od Vlastimila Hoffmana, rektora UJ Natansona, od województwa kieleckiego, od prezesa W. Wodzinowskiego, od dyrekcji Teatru im. Słowackiego, od wojewody Kwaśniewskiego, województwa kieleckiego, młodzieży szkół średnich, Syndykatu dziennikarzy krakowskich, od organizacji nauczycieli szkół powszechnych z napisem „Poecie rycerzy wolności", od zawodowych muzyków (piękna lira), Tow. Sztuk Pięknych, od szkoły sztuk zdobniczych, olbrzymi wieniec od miasta Krakowa, za którym postępowała grupa radców miejskich, od miasta Warszawy, od warszawskiej szkoły sztuk pięknych, od Związku architektów w Krakowie, od Tow. „Zachęty" we Warszawie, od „Sztuki", „Jednoroga", Akademji sztuk pięknych w Krakowie, od uczniów Ak. szt. pięknych w Krakowie itd.

Za wieńcami szły delegacje uczniów Akademji sztuk pięknych i studentów Uniw. Jagiell., poczem kroczyła kompanja honorowa „Strzelca". Za nią szły długim szeregiem **poczty sztandarowe**, a wśród szpalerów delegacyj sztandarowych szły zakony ze wszystkich klasztorów krakowskich. Przed rydwanem postępował ks. metropolita Sapieha w otoczeniu kleru świeckiego.

Wśród kłębów dymów, unoszących się z zapalonych pochodni, niesionych przez straż pożarną posuwał się rydwan, przykryty ijoletową materją i ozdobiony girlandami złotych liści dębowych. Trumna dębowa spoczywała wysoko i była przykryta olbrzymim biało-amarantowym sztandarem. **Na rydwanie spoczywały dwa wieńce: jeden od Rządu Rzeczypospolitej,** drugi zaś od rodziny. Przy rydwanie postępowali „Strzelcy" jako straż honorowa i uczniowie gimnazjum św. Jacka, oraz starszyzna szkolna z insygjami i sztandarami.

Za rydwanem szła rodzina Zmarłego, minister oświaty **Czerwiński**, jako reprezentant rządu, dyr. departamentu sztuki **Jastrzębowski** z wojewodą **Kwaśniewskim** i wicewojewodą kieleckim **Dziadoszem**, oraz z prezydentem **Rollem** i wiceprezydentami miasta Krakowa, dalej przedstawiciele P. Akademji Umiejętności, Akademji Sztuk Pięknych, Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych wyższych uczelni krakowskich, władz państwowych, wojsko wości, instytucyj kulturalno-oświatowych, delegaci z poza Krakowa, t. j. z Warszawy i Lwowa, konsulowie obcych państw i t. d. Kondukt zamykały tysięczne rzesze publiczności.

Gdy rydwan przejeżdżał koło Wawelu,

ODEZWAŁY SIĘ SPIŻOWE DŹWIĘKI ZYGMUNTA,

któremu zawtórowały wszystkie dzwony krakowskie. Ulice, któremi posuwał się kondukt, były rzęsiście oświetlone elektrycznością, a niektóre domy przybrane kwieciem i dywanami. Na budynkach rządowych i wojskowych powiewały czarne flagi, a płonące latarnie gazowe i elektryczne przepasane były czarną krepą.

MOWA MINISTRA CZERWIŃSKIEGO

O godzinie 12 w południe stanął kondukt przy kościele św. Katarzyny, gdzie ze specjalnie wzniesionej mownicy **przemówił minister oświaty dr. Czerwiński.**

„Wybieram więc jednego z nich i ukocham go jak syna, a umierając, oddam mu ciężar mój i większy ciężar, niż mogą unieść inni, aby w nim było odkupienie. I pokażę mu wszystkie nieszczęścia tej ziemi, a potem zostawię samego w ciemności wielkiej z brzmieniem myśli i tęsknot na sercu. Te słowa Szamana o Anhellim są jakby wyjęte z testamentu, którym w ciemną noc niewoli wielkie duchy Polski przekazywały swą misję swoim następcom. Ten, którego śmiertelne szczątki za chwilę do grobu złożyć mamy, był także tej misji dziedzicem i On otrzymał „ciężar większy niż mogą unieść inni" i On szedł przez życie „w ciemności wielkiej z brzmieniem myśli i tęsknot na sercu". A z myśli tych i tych tęsknot układał się poemat barw i kształtów, przedziwnie piękny. A przecież nietylko dla naszych oczu, ile dla naszych serc przeznaczony. Bo, kto na twórczość Malczewskiego patrzeć będzie ze stanowiska pięknо-ducha, szukającego w niej wyłącznie materjału dla swoich wrażeń estetycznych, ten Malczewskiego ani nie dojrzy, ani nie zrozumie. Malczewski przemawiał do nas mową, jaką Bóg w dusze Jego złożył, śpiewał dla nas pieśń bez słów, czarowną i porywającą. Ale trzeba rozumieć wszystkie tej mowy wyrazy i usłyszeć wszystkie tej pieśni tony. Bo wtedy dopiero dojrzeć można, że Jacek Malczewski, to nietylko artysta-malarz znakomity i sławny, ale że przedewszystkiem jeden z tej jasnej plejady rycerzy, których Bóg na szańcach naszego Ducha postawił, gdy nas od zupełnej zagłady zachować postanowił. Był On jednym z tych, co trzymali ostatnią linję okopów, co byli rezerwą i arsenałem Ducha w oczekiwaniu dnia Zmartwychwstania. I dotrzymali. **Dlatego jestem tu dziś, przedstawiciel Rządu odrodzonej Ojczyzny** i dlatego staję przy trumnie Twojej Mistrzu, aby w imieniu Rządu złożyć Ci hołd i podziękę za to, żeś Ojczyznę w piersi swojej nosił, żeś cierniami jej bólów serce swoje krwawił, za to, żeś Rodaków do czujności budził i na cierpienia Ojczyzny znieczulić ich nie dawał, za to wreszcie, żeś Ojczyznę blaskiem Twej sławy opromienił — Cześć Ci składamy. A żeś się utrudził i zapracował wielce — o spokój wieczny dla Ciebie prosimy.

NA SKAŁCE

Po przemówieniu ministra Czerwińskiego, **studenci Akademji Sztuk Pięknych wzięli na barki trumnę ze zwłokami Ukochanego Mistrza** i ponieśli ją na Skałkę. U wejścia do krypty odprawiono modły, poczem chór „Echa" odśpiewał pieśń żałobną. **Trumnę więc głębokiego milczenia złożono tymczasem obok sarkofagu Wyspiańskiego, na katafalku, aż do czasu wybudowania specjalnego sarkofagu.** Obok trumny złożono stosy wieńców i kwiecia. Na dziedzińcu kościelnym były obecne tylko delegacje, a **cały pochód, liczący przeszło 30**

tysięcy ludzi, ustawił się w ul. Skałecznej i sąsiednich.

* * *

Przez cały wczorajszy dzień przed gmachem gimnazjum św. Jacka przy ul. Siennej płonęły znicze.

* * *

Groby Zasłużonych na Skałce zostały otwarte 19 maja 1880 r., gdzie pochowano, jako pierwszego tegoż dnia prochy **ks. Jana Długosza**, fundatora Zakonu OO. Paulinów na Skałce, twórcy dziejów ojczystych do roku 1470. W następnych sarkofagach spoczywają: **Józef Ignacy Kraszewski** (um. 1887), **Teofil Lenartowicz** (um. 1894), **Lucjan Siemieński** (um. 1877), **Wincenty Pol** (um. 1872), **Henryk Siemiradzki** (um. 1902), **Adam Asnyk** (umarł 1897) i **Stanisław Wyspiański** (um. 1907).

—ooo—

OBWODY URZĘDOWEGO BADANIA ZWIERZĄT RZEŹNYCH I MIĘSA. Po myśli rozporządzenia ministra rolnictwa w związku z badaniem zwierząt rzeźnych i mięsa, magistrat ustanowił dla obu tutejszych rzeźni jeden obwód urzędowego badania zwierząt i mięsa: „Kraków, rzeźnia publiczna". Urzędowe badanie bydła rogatego, świń, owiec i kóz poruczono p. Eugenjuszowi Kluczyńskiemu, inspektorowi weterynaryjnemu, zamieszkałemu przy ulicy Rzeźniczej l. 33, p. Bogdanowi Langerowi, st. lekarzowi weterynaryjnemu, zamieszkałemu przy ul. Rzeźniczej l. 28 i p. Zygmuntowi Hoffmanowi, st. lekarzowi weterynaryjnemu, zam. przy ulicy Grodzkiej l. 42. Natomiast do urzędowego badania zwierząt jednokopytowych wyznacza się p. Ludwika Röhrenschefa, naczelnego lekarza weterynaryjnego, zam. przy ul. Rzeźniczej l. 25 i p. Romana Albrechta, dyrektora rzeźni miejskiej, zam. przy ul. Rzeźniczej l. 29. Kto poddaje lub ma zamiar poddać ubojowi bydło rogate, świnie, owce, kozy, winien zgłosić się z podaniem czasu, w rzeźni dzielnica XIX-ta, zwierzęta zaś jednokopytowe w rzeźni dzielnica XXII wyznaczonym powyżej organom urzędowego badania. Zgłoszenie może być uskutecznione ustnie, pisemnie, telegraficznie lub telefonicznie.

AUTO WPADŁO NA ROWERZYSTĘ. Najechał na ul. Starowiślnej autem ciężarowem Nr. Kr. 6833 szofer Józef Jędras na jadącego rowerem Kazimierza Jamroza lat 17, muzykanta 20 pp. wskutek czego ten upadł i odniósł obrażenia, przyczem uszkodzony został rower.

GANKOWA KRADZIEŻ. Majówna Marja zamieszkała przy ulicy Nowowiejskiej 19 zgłosiła w policji, że skradziono jej z ganku III p. płaszcz zimowy wartości 250 zł.

KOŚCIELNY KIESZONKOWIEC. Plewa Julja, lat 16, bez zajęcia i stałego miejsca zam. aresztowana została za kradzież portmonetki w kościele Św. Marka na szkodę Marji Bonarowicz, zam. przy ul. Krzywej.

UKRADLI BECZKĘ ŚLIWEK I KONFITURY. Łyskowski Wojciech, lat 52, zam. przy ul. Racławickiej l. 16 aresztowany został za kradzież beczek śliwek wart. 90 zł. w rynku gl. na szkodę Anny Hyli handlarki. Lepiarz Edward lat 22, bez zajęcia i stałego miejsca zam. aresztowany został za kradzież konfitur z piwnicy na szkodę Marji Muchowicz zam. przy ul. Lubomirskiego l. 47.

AMATOR OWOCÓW. Filarski Józef, lat 20, zamieszkały przy ulicy Miodowej l. 52 przytrzymany został przez organa śledcze za usiłowaną kradzież owoców na szkodę Jana Orlickiego, kupca, zamieszkałego przy ul. Grodzkiej.

WIELKA KRADZIEŻ GARDEROBY I BIŻUTERJI. Kaczmarczyk Anna lat 18, bez stałego miejsca zamieszkania aresztowana została za kradzież garderoby i biżuterji łącznej wartości około 3.000 zł. na szkodę Altmana Ignacego, zam. w Białej. Część skradzionych rzeczy od aresztowanej odebrano, zaś ją odstawiono do więzień sądowych.

—ooo—

PROF. HENRI BERNARD, lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczyna w dniach najbliższych w czytelni towarzyskiej lekcje języka francuskiego dla początkujących i zaawansowanych. — Wpisy codziennie: Rynek główny A—B 39 od godziny 6—8 wieczorem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja Maughama „Niezłomna żona" powtórzona będzie dziś w niedzielę, jutro i pojutrze z p. Nosarzewską w roli tytułowej, oraz z pp. Bednarzewska, Łozińską, Osuchowską, Zaklicką, Fabisiakiem, Hierowskim i Szymańskim w rolach głównych. Dziś popołudniu Goetla „Samuel Zborowski" z p. Kulakowskim w roli Batorego. W próbach komedja Flersa-Caillaveta „Pan Brotonnau", oraz fragment „Konfederatów Barskich" Mickiewicza, przeznaczony na uroczystość Pułaskiego.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). W dalszym ciągu gra przebojową rewję „Podniebnym szlakiem", w której święcą triumfy Hanka Runowiecka, Rylska, Rożyńska, Roslan, Bielicz, Laskowski oraz cały zespół „Gongu". Jutro w poniedziałek o godzinie 9 wieczorem jeden jedyny raz wystąpi „Bracha Zifra" typowa piękność żydowska, z młodzieńczą brawurą wykona szereg egzotycznych pieśni w ślicznych kostjumach wschodnich. Akompanjuje młody palestyński kompozytor Nachum Nardi. Bilety do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (przy ul. Rajskiej 12). Dziś w niedzielę odegrana zostanie piękna bajeczka pod tytułem „Czerwony kapturek" w trzech aktach ze śpiewami i tańcami. Początek przedstawienia o godzinie 11'30 przedpołudniem. Bilety do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

VASA PRIHODA, jeden z najświetniejszych skrzypków doby współczesnej, wystąpi z jedynym koncertem we środę 16 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

DEFRAUDANCI W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. Stanisław Filarski, urzędnik magistratu od 1917 roku, kierownik Wydz. pomocy lekarskiej, zniknął nagle z Warszawy. Dochodzenia stwierdziły, że od 1928 do połowy 1929 roku brakuje w kasie 51.000 złotych. Filarski został aresztowany i wczoraj rozpoczęła się rozprawa w sądzie okręgowym w Warszawie. Oskarżony nie przyznał się do winy, tłumacząc się, że nie mógł ściśle kontrolować kasy.

25 LAT WIĘZIENIA ZA SZPIEGOSTWO. — W ostatnich trzech dniach toczył się przed sądem w Tarnopolu proces przeciw szajce szpiegowskiej. Jako główny oskarżony figurował b. kapral 6 p. lotniczego we Lwowie Włodzimierz Soroka, który zorganizował wywiad i zebrawszy materjał sam odwoził do Sowietów. W piątek zapadł wyrok zasądzający wszystkich oskarżonych. Soroka został skazany na 7, szereg. St. Ciołkosz na 6, Marjan Kosowski b. plut. 6 p. lot. i wywiadowca policji we Lwowie, oraz Roman Zachidny i Wład. Cetnar po 4 lata ciężkiego więzienia. Współoskarżona matka Soroki została zasądzona na 6 miesięcy więzienia.

OFIARA ZAWODU: ZA LAMPĘ I ŁOPATĘ ZAPŁACIŁ ŻYCIEM. W kopalni „Silesia" w Czechowicach w dniu 30 zm. w pokładzie 23 w przodku Nr. 240 zaszedł nieszczęśliwy wypadek, który zabrał życie młodego, bo zaledwie 18 lat liczącego człowieka. W wyżej wymienionym przodku przy górnikach pracował także wozak śp. Paweł Miczka. Około godziny 15.30 zaczęło trzeszczeć zabudowanie. Górnicy zaraz uciekli, zaś nieszczęśliwy Miczka bał się, że jak mu zawali lampę i łopatę, to musi to kopalni zapłacić, przeto poleciał po lampę i łopatę, nie zdążył już jednakże uciec z powrotem i został w walącym się przodku zasypany i zabity. Wydobyto go dopiero o godzinie 21, już nieżywego. Śp. Miczka był sierotą bez ojca i matki, na kopalnię przyszedł do pracy z Orłowej przed 3 miesiącami. Był członkiem CZG i TUR. Pogrzeb odbył się w dniu 2 bm.; w pogrzebie wzięli udział bardzo licznie nasi towarzysze, oraz kierownik kopalni p. Iwanek, inżynierowie i sztygarzy. Nad grobem tragicznie zabitego Miczki w imieniu miejscowego oddziału CZG i TUR pożegnał go krótkiem przemówieniem tow. Ruman, co bardzo oburzyło księdza, który zabrał się do zakazywania przemówienia tow. Rumanowi! Czy nie lepiejby było, gdyby ksiądz był zaapelował do kierownika kopalni i dozorców, ażeby więcej dbali o życie ludzkie, aniżeli zakazywać pożegnania tragicznie zabitego robotnika-sieroty? **P. S.**

WALKA Z PRZEMYTNIKAMI. Straż graniczna w Chojnicach otrzymała wiadomość, że przez zieloną granicę ma się przekradać z Niemiec do Polski grupa przemytników ze znacznym przemytem. Istotnie dostrzeżono w nocy karawanę, objuczonych przemytników. Wezwani do zatrzymania się, przemytnicy w liczbie dwunastu zaczęli się ostrzeliwać z rewolwerów. Na strzały straż graniczna odpowiedziała ogniem karabinowym. Obustronna wymiana strzałów trwała dwie godziny, poczem przemytnicy wycofali się, pozostawiając na placu 4000 sztuk cygar, kilkadziesiąt kilogramów tytoniu, papierosy i t. d.

ZNÓW KATASTROFA KOLEJOWA. W czwartek o godz. 6 rano pomiędzy stacjami Stolniki a Biała (pow. stolnińskiego) nad Horyniem, zdarzyła się katastrofa kolejowa, przyczem rozbite zostały dwa parowozy i 12 wagonów. Pociągi te szły jeden z Sarn, a drugi z Łunińca i spotkały się na zapasowej linji koło stacji Biała. Dwóch konduktorów zostało ciężko rannych, a trzech pasażerów odniosło lekkie obrażenia.

PAŃSTWOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W MOŚCICACH odbiera pocztę w urzędzie pocztowym na miejscu. Zatem korespondencję do fabryki należy adresować do Mościc, a nie do Tarnowa.

Z ŁODZI piszą nam: W dniu 25 października br. upływa termin konkursu, ogłoszonego przez magistrat miasta Łodzi w porozumieniu z Towarzystwem Urbanistów Polskich na sporządzenie planu regulacyjnego i parcelacyjnego majątku Łagiewniki (lit. A) o powierzchni około 360 ha. Celem zachęcenia do udziału w konkursie najpoważniejszych sił technicznych, magistrat miasta Łodzi wyznaczył trzy nagrody konkursowe w wysokości 7.000 zł., 5.000 zł. i 3.000 zł., oraz dwa zakupy po 1.500 złotych. Warunki konkursowe z planem warstwicowym majątku Łagiewniki otrzymać można w Wydziale Budownictwa magistratu miasta Łodzi (Plac Wolności 14), lub też w Towarzystwie Urbanistów Polskich (Warszawa, Koszykowa 55) za opłatą 25 złotych Konkurs ten, którego celem jest uzyskanie najbardziej racjonalnego planu uregulowania i rozparcelowania należącego do gminy miasta Łodzi majątku Łagiewniki, obudził w sferach architektów, planistów i urbanistów polskich wielkie zainteresowanie ze względu na projektowane przez łódzkie władze miejskie stworzenie w majątku Łagiewniki nowego typu osiedla, tak zw. miasta-lasu.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Samuel Zborowski" (ceny zniżone); wiecz.: „Niezłomna żona".
Poniedziałek: „Niezłomna żona".
Wtorek: „Niezłomna żona".
Środa: „Niezłomna żona".

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Podniebnym szlakiem".

KINOTEATRY

Bagatela: „Gołębica" (Norma Talmadge).
Corso: „Szczerozłoty wąwóz".
Dom żołnierza: „Tajemnica skrzynki pocztowej".
Nowości: „Miłość dziewczyny z musichallu".
Promień: „Tajny kurjer".
Sztuka: „Miłość kozaka".
Uciecha: „Grzesznica z Montparnasse".
Wanda: „Noce bezsenne, noce szalone".
Warszawa: „Kropka nad i".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 13 października

10.15 Nabożeństwo z bazyliki wileńskiej. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Poranek symfoniczny z Warszawy. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka z Warszawy. 16.00: Koncert popularny z Katowic. 17.15: Odczyt: „Obrona przeciwgazowa ludności cywilnej" — wygłosi kapitan T. Dynowski. 17.40: Koncert z Warszawy. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Odczyt: „Stefan Grabiński, autor „Demona ruchu" — wygłosi p. J. A. Gałuszka. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Słuchowisko pogodne: „Ciężka próba" Piotra Bertona. 20.30: Koncert z Poznania. 22.00: Feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 14 października

11.58: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Lotnictwo cywilne i słabosilnikowe" — wygłosi podporucznik obserwator A. Kłosiński. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Literat-dziennikarz" — wygłosi p. M. Zielenkiewicz. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Rok o trzynastu miesiącach" — wygłosi inż. dr. J. Skulski. 20.30: Koncert międzynarodowy z Pragi czeskiej. 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka lekka z dancingu „Oaza" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Trocki i Rakowski kapitulują przed Stalinem

Berlin, 12 października (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi ze źródeł dobrze poinformowanych, że **Trocki i Rakowski** wystosowali z Konstantynopola we wrześniu br. prośbę do instancji kierowniczej rosyjskiej partji komunistycznej. W prośbie tej petenci proszą **o przyjęcie ich do partji.** Trocki zwrócić się miał do swoich zwolenników z wezwaniem, aby **również przyłączyli się do jego kroku**, powołując się na to, iż kierunek partji stalinowskiej uległ racjonalnej radykalizacji, wobec czego **nie istnieje już żadna zasadnicza rozbieżność między oficjalną polityką partji a stanowiskiem opozycji lewicowej.** Trocki żąda cofnięcia represyj w stosunku do opozycji lewicowej. Prośba Trockiego do dzisiejszego dnia pozostaje **bez odpowiedzi.** Kapitulacja Trockiego wywołała w kołach niemieckich trockistów **wielkie niezadowolenie.**

TELEGRAMY

Posiedzenie ZPPS

Warszawa, 12 października (tel. wł. „Naprz."). W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem tow. posła Niedziałkowskiego i tow. wicemarszałka Senatu Posnera posiedzenie plenarne ZPPS, na którem tow. sen. dr. Daniel Gross wygłosił referat na temat zagadnień państwowej polityki finansowej. Tezy wysunięte przez referenta zostały przekazane specjalnej komisji pod przewodnictwem tow. Diamanda celem szczegółowego ich przedyskutowania z udziałem fachowców.

Posiedzenie CKW PPS

FUNDUSZ NA OBRONĘ WOLNOŚCI I DEMOKRACJI

Warszawa, 12 października (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj popołudniu odbyło się posiedzenie CKW PPS celem przygotowania materjału na dwudziesty zjazd Rady Naczelnej PPS. Referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes CKW tow. poseł Barlicki, sprawozdanie z działalności sekretarz CKW tow. poseł Pużak.

Na podstawie uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego został utworzony specjalny **FUNDUSZ OBRONY DEMOKRACJI I WOLNOŚCI.** Rozporządzanie funduszem tym, który ma powstać ze składek publicznych, spoczywać będzie w rękach CKW. Składki na cel **FUNDUSZU OBRONY WOLNOŚCI I DEMOKRACJI** składać można za pośrednictwem redakcyj wszystkich pism partyjnych i zawodowych, oraz za pośrednictwem wszystkich komitetów partyjnych PPS. Kontrolę nad funduszem wykonywać będą: — tow. Aleksander **Dębski** i tow. senator Andrzej **Strug** pod przewodnictwem tow. senatora **Bolesława Limanowskiego.**

Wzywamy wszystkich towarzyszów partyjnych, wzywamy wszystkich, komu jest drogą wolność i demokracja, do składania choćby najdrobniejszych składek na FUNDUSZ OBRONY WOLNOŚCI I DEMOKRACJI.

—ooo—

PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH DO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, 12 października (PAT). P. prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki otrzymał od prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera następujący list: Waszyngton, Biały Dom, dnia 10 października, 1929 roku. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej w Warszawie. Otrzymałem pismo Waszej Ekscelencji w związku z 150-letnią uroczystością Pułaskiego, odbywającą się w naszem kraju. Pamięć tego młodego polskiego rycerza, który przyłączył się do sił zbrojnych amerykańskich kolonistów i walczył bohatersko i odważnie, od chwili przyjęcia go do sztabu generalnego Waszyngtona, aż do chwili otrzymania rany przy oblężeniu w Savannah, będzie zawsze żywą w sercach obywateli amerykańskich i ich serdeczne uznanie wybitnych zasług w uzyskaniu amerykańskiej niepodległości nigdy nie zaginie. Będę szczęśliwy powitać specjalną delegację Waszej Ekscelencji i zapewniam raz jeszcze Waszą Ekscelencję o wdzięczności mojego kraju i o przyjaźni do Polski.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI PUŁASKIEGO W AMERYCE

Waszyngton, 12 października (PAT). Dzisiejsza uroczystość Pułaskiego rozpoczęła się o g. 8.30 kiedy obydwie polskie delegacje udały się na grób „nieznanego żołnierza" w Arlington, gdzie się znajduje amerykański cmentarz narodowy. Przy dźwiękach orkiestry, kiedy oddziały piechoty oddawały honory wojskowe, pułk. Zahorski i por. Zaruska złożyli wieniec w im. marszałka Piłsudskiego, a pułk. Glogowski w imieniu armji polskiej. Dalszy ciąg uroczystości miał miejsce pod pomnikiem Kościuszki, gdzie przedstawiciele polskiego Związku narodowego i polskiego Związku rzymsko-katolickiego złożyli wieńce w imieniu reprezentowanych przez siebie organizacyj. W południe **prezydent Hoover przyjął w „Białym Domu" obydwie polskie delegacje:** cywilną i wojskową, które przedstawił mu ambasador Filipowicz. Następnie prezydent przyjął szereg polsko-amerykańskich delegacyj z całego kraju. O g. 1.15 w klubie prasy odbyło się śniadanie, podczas którego wygłoszono szereg przemówień. Ambasador Filipowicz w imieniu rządu polskiego podziękował za piękny dar prez. Werwińskiego i oświadczył, iż poda myśl, by biust Pułaskiego był umieszczony w Warszawie w Senacie, podobnie jak umieszczony jest biust Pułaskiego na Kapitolu w Waszyngtonie. Po śniadaniu udano się przez ulice przybrane polskiemi i amerykańskiemi flagami pod pomnik Pułaskiego, gdzie delegacje złożyły wieńce. Uroczystość zakończyło przyjęcie w polskiej ambasadzie, gdzie ambasador i pani Filipowicz podejmowali przedstawicieli rządu amerykańskiego, armji, członków korpusu dyplomatycznego i polskie delegacje.

O CZEM SANATORZY MARZĄ

Warszawa, 12 października (tel. wł. „Naprz."). W niektórych dziennikach łódzkich ukazała się wiadomość jakoby tow. Daszyński miał zamiar złożyć godność Marszałka Sejmu. Na podstawie informacyj z najwiarogodniejszych źródeł stwierdzamy, że wiadomość ta jest zwykłą kaczką dziennikarską.

QUOD LICET JOVI, NON LICET... WÓJTOWI

Warszawa, 12 października (tel. wł. „Naprz."). Poseł Józef Baćmaga, członek klubu i wójt gminy Zakrzew, został z klubu BB wykluczony z powodu popełnienia nadużyć na stanowisku wójta gminy.

KTO CHCIAŁ OSKARŻAĆ BĘDZIE OSKARŻONY

Paryż, 12 października (tel. pryw.). Rząd sowiecki obawiając się ujawnienia stosunków panujących w ambasadzie sowieckiej w Paryżu zrzekł się wystąpienia na drodze sądowej przeciw byłemu radcy ambasady Biesiedowskiemu, o jakoby dokonane przez tegoż sprzeniewierzenie, wbrew swoim zapowiedziom i oskarżeniom miotanym na Biesiedowskiego przez prasę komunistyczną. Biesiedowski zgłosił wobec tego skargę o oszczerstwo przeciw organowi francuskiej partji komunistycznej „Humanite", aby tą drogą uzyskać wyświetlenie sprawy na drodze sądowej.

POSIEDZENIE KOMISYJ MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY

Genewa, 12 października (PAT). Międzynarodowa Konferencja Pracy przyjęła propozycję komisji wnioskodawczej w sprawie zwołania wspólnego posiedzenia wszystkich czterech komisyj.

POMOC PRUS DLA DZIELNIC WSCHODNICH

Berlin, 12 października (PAT). Komisja wschodnia Sejmu pruskiego przyjęła wniosek, żądający wstawienia do budżetu na r. 1930 kwoty 10 i pół miljonów marek na pomoc dla terytorjów wschodnich.

OJCOWSKI WYROK NA HULIGANÓW OPOLSKICH

Opole, 12 października (PAT). Dzisiaj o godz. 13-tej przewodniczący sądu ławniczego ogłosił wyrok, mocą którego po: 1) uwolniono 13 oskarżonych, z których Funge i Kaduk otrzymali ostrzeżenie i po; 2) skazano na więzienie za ciężkie naruszenie spokoju powszechnego Nalewaję na 8 miesięcy, Centnora i Nowaka na 6 miesięcy, Podsądę i Haupta na 4 miesiące, Polstera na 3 miesiące, wreszcie Bernarda na 105 marek grzywny. Po odczytaniu wyroku przewodniczący w dłuższym wywodzie trwającym do godz. 13'30 wyrok umotywował.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

A KRUKI KRACZĄ

Wiedeń, 12 października (PAT). „United Press" donosi z Waszyngtonu: Mimo, iż wizytę MacDonalda uważają członkowie senatu za wielki osobisty triumf, oraz znaczny postęp w serdecznem ukształtowaniu się stosunków pomiędzy obu krajami, panuje ogólne przekonanie, że rozbrojenie należy ciągle jeszcze do dalekiej przyszłości. Senat wyraża jednogłośnie zdanie, iż **Hoover natrafi na wielkie trudności** przy użyciu tak zwanej miary metrycznej dla oszacowywania siły flot wojennych. Obawiają się także powszechnie, że ograniczenia zbrojeń na morzu będą miały wiele przeszkód do zwalczenia tembardziej, **że należy się spodziewać oporu Francji i Włoch** w sprawie zniesienia **łodzi podwodnych.** Także i kwestja parytetu natrafi na znaczne trudności. Z wielu stron słychać, iż na konferencji morskiej pięciu mocarstw raczej na podstawie zmniejszenia flot wojennych osiągnąć będzie można porozumienie, aniżeli za pomocą parytetu, mierzonego na podstawie obecnej siły flot poszczególnych. Słychać, że zmniejszenie marynarki wojennej jest życzeniem Hoovera, jednakże nie przeforsował on jeszcze w tym kierunku swojego stanowiska.

MACDONALD O ROZBROJENIU

Nowy Jork, 12 października (PAT). W przemówieniu rozpowszechnionem przez radjo na całą Amerykę premjer MacDonald odwoływał się do narodu amerykańskiego i wzywał go do cierpliwości, by naród angielski mógł zmienić swój punkt widzenia na sprawę zbrojeń morskich. Premjer oświadczył, że marynarka angielska była właściwą Wielką Brytanją, morze zapewniało jej spokój i bezpieczeństwo. Ameryka zrozumie — mówił MacDonald — jakie trudności należy pokonać, **by przekonać naród o potrzebie jakiegokolwiek ograniczenia zbrojeń morskich.** Wykazując cierpliwość i dobrą wolę Amerykanie przyczynią się do zaniku obaw o bezpieczeństwo, oraz ułatwią ustalenie się nowego stanu rzeczy, jaki wyniknie z ograniczenia zbrojeń morskich. W dalszym ciągu przemówienia MacDonald oświadczył stanowczo, że w ciągu narad angielsko-amerykańskich **nie było nigdy mowy** o ekskluzywnym sojuszu między Wielką Brytanją a Stanami Zjednoczonemi. **Pokój światowy nie może być zapewniony przez dwa tylko narody.** Spodziewam się więc, iż konferencja pięciu mocarstw doprowadzi do całkowitego porozumienia **między wszystkiemi narodami świata.** Rezultaty tej konferencji zostałyby przekazane komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie i możnaby się spodziewać, iż ostateczna ogólna konferencja rozbrojeniowa mogłaby się zebrać **z jak najlepszemi widokami powodzenia.**

FAŁSZYWE INFORMACJE PRASY

Wiedeń, 12 października (PAT). „United Press" donosi z Waszyngtonu, że sekretarz państwowy Stimson oświadczył, iż przedmiot konferencji Mac Donalda z Hooverem został **fałszywie** przez prasę wyłuszczony. **Podstawą konferencji był pakt Kelloga.**

STANOWISKO MACDONALDA WOBEC ŻĄDAŃ SJONISTÓW

Wiedeń, 12 października (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że na przyjęciu delegacji sjonistów amerykańskich pod kierownictwem bankiera Warburga przedłożony został MacDonaldowi w imieniu Jewish Agency protest przeciwko obecnemu obchodzeniu się z żydami w Palestynie przez kierujących urzędników angielskich. — Równocześnie uproszono premjera o pośrednictwo w sprawie zlikwidowania konfliktu. MacDonald zapewnił, że władze angielskie zarządzą w tej kwestji śledztwo, które będzie **bardzo szczegółowe i bezpartyjne** i w przebiegu którego **przedstawiciele ras interesowanych** będą mieli sposobność do dokładnego wyłuszczenia swojego stanowiska.

WOJNA DOMOWA W CHINACH NIEUNIKNIONA

Nankin, 12 października (PAT). Wybuch wojny między rządem narodowym a wojskami Feng Ju Hsianga wydaje się **nieuniknjony.** Rząd narodowy wydał polecenie **aresztowania dwóch najwybitniejszych generałów** Fenga z powodu udziału ich w akcji, skierowanej przeciw rządowi. Obaj generałowie ratowali się **ucieczką.** Według otrzymanych tu doniesień żołnierze Fenga posunęli się w kierunku Hankau w chęci **stoczenia bitwy** z wojskami rządowemi. Komunikat ogłoszony przez rząd nankiński donosi o zorganizowaniu ekspedycji karnej przeciw wojskom Fenga. Powodem zorganizowania ekspedycji jest według komunikatu nielojalne postępowanie generałów Fenga w stosunku do rządu.

Unieważnia się skradzione dokumenty wojskowe na nazwisko Konik Jan, wydane przez P. K. U. Kraków, rocznik 1900.

Skradzioną książkę wojskową na nazwisko Mozes Baum, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów unieważnia się.





Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.